PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 74 — ROK IX ŁÓDŹ, CZWARTEK, 26 MARCA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Pod kierownictwem PZPR i tow. Bieruta zespoleni we FRONCIE NARODOWYM

wypełnimy idee Stalina

wytężoną pracą zbudujemy socjalizm

Sala Domu Kultury Zakładów Przemysłu Bawełnianego im Józefa Stalina wypełniona była do ostatniego miejsca w czasie uroczystej masówki, na której podsumowano podjęte zobowiązania.
Przyszli tkaczki, prządki i majstrowie, technicy, inżynierowie i kierownicy ze wszystkich oddziałów i zakładów, młodzi i starsi, członkowie partii i bezpartyjni.
Wszystkich zespalała jedna myśl, to samo pragnienie — jak najgodniej, jak najwyższą produkcją, długookresowymi zobowiązaniami, przedterminową realizacją planów dać dowód swej nieugiętej woli kontynuowania nieśmiertelnego dzieła Wielkiego Stalina i miłości ludowej ojczyzny.

Załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina podejmuje zobowiązania długookresowe

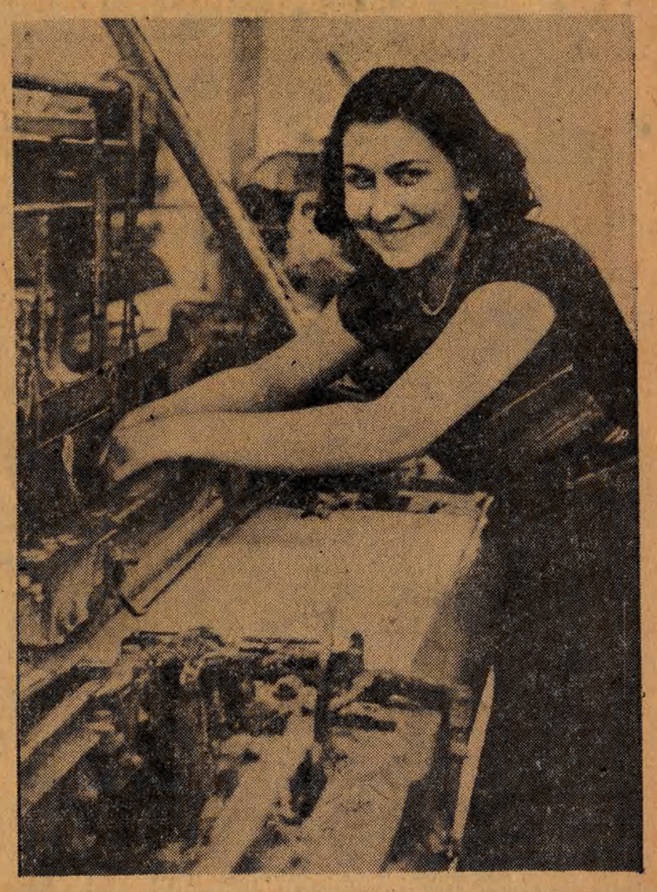

Młoda tkaczka Krystyna Zdulska pracuje na 25 krosnach automatycznych i osiąga 115 proc. wykonania planu. Postanowiła podnieść wydajność o 250 wątków dziennie na każdym krośnie.

Przebieg uroczystej masówki

Na przełomie zmian do obszernej sali Domu Kultury Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina zeszli się przedstawiciele wielotysięcznej rzeszy robotników, majstrów, personelu technicznego zakładów. Onegdaj na uroczystych masówkach w poszczególnych zakładach mówili o swej wielkiej boleści po śmierci Wodza mas pracujących, Towarzysza Stalina, bólu, który przerodził się w czyn.

W ZPB im. Stalina dojrzała wielka sprawa. Przez wiele dni tkaczki, prządki, obciągacze, śrubownicy, majstrowie podnosili wydajność swej pracy, badali i oceniali swe możliwości. Na masówkach w zakładach powiedzieli: znamy swoje siły, potrafimy pracować lepiej, nasz zwiększony wysiłek, to hołd oddany pamięci Wielkiego Stalina. Chcemy być godni imienia, jakie noszą nasze zakłady.

Wczoraj zebrali się, aby podsumować swe zobowiązania, aby pokazać, że sprawa Wielkiego Stalina żyje w nich wszystkich. Przyszły młode prządki, które w ostatnich dniach wstąpiwszy do ZMP podniosły ilość i jakość swej produkcji i przyrzekły dawać dodatkowe kilogramy przędzy, przyszły tkaczki i tkacze, którzy wstąpiwszy do partii dają i jeszcze więcej dawać będą dodatkowych metrów tkanin.

Przyszli wszyscy — robotnicy, majstrowie, inżynierowie, aby raz jeszcze przyrzec sobie i innym, że wzmogą wysiłki w walce o przyspieszenie budowy socjalizmu.

Za stołem prezydialnym obok I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR tow Jana Jabłońskiego, obok posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ob. dyr. Urbańczyka, tow. Sobczyk, przedstawiciele CRZZ i tow Biernackiego, nacz. inż. ZPB im. Stalina, zasiedli tacy przodownicy pracy zakładów, jak tow. Maria Szczęśniak, majster Lisowski i inni.

Uroczyste zebranie zagaił przewodniczący rady zakładowej tow. Stanisław Karpiński. Następnie przemówił naczelny inżynier tow. Biernacki.

— Stalin żyje i żyć będzie w naszej pamięci. Jego mądre, genialne nauki towarzyszyć nam będą w marszu do socjalizmu, ku silnej Polsce. Kierowana wolą realizacji w codziennym życiu Jego wskazań i nauk klasa robotnicza zwiększa wydajność pracy. Ból swój przekuwa w czyn, a czynem tym realizuje Jego testament.

Poważne, skupione są twarze robotników. Tak. Tylko dalszymi osiągnięciami w pracy można realizować testament Towarzysza Stalina, wcielać w życie Jego nauki, przyśpieszyć budowę socjalizmu.

Umarł Wielki Stalin — Jego nauka żyje jednak i zwycięża. Zwycięży w swym marszu do socjalizmu polska klasa robotnicza, bo przewodzi jej wierny uczeń Stalina — towarzysz Bolesław Bierut, zwycięży, bo coraz bardziej zacieśnia swą braterską przyjaźń z narodami radzieckimi, którym przewodzi Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Porwani entuzjazmem, jedna po drugiej, samorzutnie wstępują na mównicę prządki, tkaczki, majstrowie. Słowa ich zobowiązań brzmią jak przysięga.

— Ja, majster Zeller, z przędzalni średnioprzędnej, zobowiązuję się wespół ze swą załogą wykonać w II kwartale dodatkowo 3.500 kg przędzy.

— Ja, prządka Cieślak z Czwartej Lewej zobowiązuję się produkować miesięcznie 10 kg przędzy dodatkowo.

— Ja, Maria Szczęśniak, tkaczka, przyrzekam wyrabiać dziennie 8 tys. wątków dodatkowo...

Słowa zobowiązań padają w tej sali jak najpiękniejsze wiązanki kwiatów składane w hołdzie Wielkiemu Stalinowi. Jest w nich zawarta treść myśli i uczuć robotników, ich pragnienie wykonania testamentu Towarzysza Stalina.

Personel techniczny działu głównego mechanika i działu energetyki dokona przeglądu silników.

Personel techniczny w przędzalni Zakładu B wprowadzi szereg cennych usprawnień, co umożliwi osiągnięcie lepszej ilości i jakości produkcji. Personel techniczny bielnika zaoszczędzi na chemikaliach 18 tys. złotych rocznie.

— Niech te 18 tys. złotych rocznie służą dla odbudowy i wzmocnienia sił naszej ojczyzny — oświadczył ze wzruszeniem tow. Ptak, w imieniu personelu technicznego bielnika.

Składa zobowiązanie tkaczka Warcholińska, młodziutka prządka Janecka, która wyprodukuje dodatkowo 27 kg przędzy. To poważne, trudne zobowiązanie. Lecz tej młodej dziewczynie zapał jakby dodał skrzydeł, jakby uwielokrotnił jej siły. Na pewno dotrzyma przyrzeczenia. Ona, inni. Na pewno zwyciężą! To widać z ich twarzy. To słyszy się w ich słowach.

Głębokie, wzruszające tony Międzynarodówki kończą uroczyste zebranie. Teraz do pracy! Lepszej i wydajniejszej!

REZOLUCJA

Robotnicy, mistrzowie, technicy, inżynierowie i pracownicy administracyjni naszych zakładów, noszących chlubne i nieśmiertelne imię Wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina, zebrani na masówce w dniu 25 marca 1953 r., wierni Jego nieśmiertelnej nauce, jeszcze mocniej zespoleni pod kierownictwem naszej partii we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni, stosując w praktyce nauki towarzysza Bieruta z przemówienia na naradzie aktywu przemysłu węglowego w Stalinogrodzie, po analizie istniejących rezerw produkcyjnych w naszych zakładach, w walce o rytmiczne wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, co umożliwi nam nadrobienie zaległości ubiegłego roku, zobowiązujemy się w II kwartale:

W przędzalni

Przędzarz Henryk Szklarek, wykonujący w marcu 117 proc. planu, zobowiązuje się produkować więcej o 1 kg przędzy dziennie.

Prządka Rozalia Bembas, która wykonała w lutym 113,6 proc., zobowiązuje się produkować więcej o 1 kg przędzy dziennie. Apolonia Pilarska, wykonująca 104,5 proc. planu, zobowiązuje się wykonać w II kwartale dodatkowo 21 kg przędzy.

Regina Malewska, wykonująca 100,3 proc. planu, zobowiązała się wykonać dodatkowo 75 kg przędzy, w II kwartale, prządka Pędziwiatr, wykonująca 113,9 proc. — również 75 kg przędzy.

Zespół mistrza Zellera zobowiązuje się przez zastosowanie przodującej metody radzieckiej stachanowki Zandarowej, przekazywać maszyny w biegu na styku zmian, a tym samym wyzwolić olbrzymie utajone rezerwy produkcyjne, dając państwu ponad plan w II kwartale 3.500 kg przędzy.

Zespół nowowysuniętego mistrza Stanisława Langnera, zobowiązuje się przez terminowe i dobre wykonywanie remontów maszyn dać państwu ponad plan 3.681 kg przędzy w II kwartale.

W celu zabezpieczenia wykonania podjętych przez prządki zobowiązań — robotnicy i mistrzowie oddziału przygotowawczego zobowiązują się wyprodukować dodatkowo 29.250 kg zwoi oraz przez ścisłe przestrzeganie reżimów technologicznych podnieść jakość produkcji. Zespół mistrza Szczęsnego zobowiązuje się wyprodukować dodatkowo 13.500 kg zwoi, zespół mistrza Wojciechowskiego — 15.000 kg niedoprzędu.

Nowoutworzone dwie brygady pionierskie prządek Jędrzejczak i Kowalczyk przystępują do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady pionierskiej.

W walce o oszczędność surowca mistrzowie i prządki oddziału obrączniaków i selfaktorów zobowiązują się zmniejszyć ilość odpadków o 3.800 kg, a oddział przygotowawczy przędzalni — o 2.640 kg. W przewijalni i skręcalni — o 3.953 kg. Na wyróżnienie zasługuje zespół mistrza Wertynglа, który postanawia zmniejszyć ilość odpadków o 1.730 kg.

Zobowiązania w przędzalniach podjęło 3.058 pracowników. W wyniku realizacji podjętych zobowiązań, przędzalnie wyprodukują w II kwartale 34.235 kg przędzy ponad plan, odrabiając częściowo dług wobec państwa z roku ubiegłego.

W tkalniach

Tkaczka Zofia Chycińska z Nowej Tkalni zobowiązuje się wykonać w II kwartale 574.000 wątków ponad dotychczasowe wykonanie.

Grupy związkowe mężów zaufania Mędla i Utaja z mistrzami tych grup Kaminskim i Rybickim, rozumiejąc znaczenie wzrostu wymagań społeczeństwa, zobowiązują się podnieść jakość swojej produkcji z 65 na 70 proc. W Nowej Tkalni podjęło zobowiązania 87 grup związkowych, w tym 463 młodziezowców.

Instruktorki Nowej Tkalni zobowiązują się przeszkolić metodą inż. Kowalewa 16 tkaczy ponad plan.

Zespół mistrza Czerwińskiego z Tkalni Żakardowej, wykonujący swój plan w 120 proc., zobowiązuje się produkować dodatkowo 43 tys. wątków dziennie.

Zobowiązania w tkalniach podjęło 2.035 pracowników. Dadzą one 203.800 metrów tkanin ponad plan II kwartału.

W wykończalniach

Robotnicy wykończalni zobowiązują się wprowadzić na 18 zespołach metodę Żandarowej, co pozwoli na zwiększenie wydajności, zlikwidowanie błędów w postaci pasów na tkaninach wskutek zatrzymywania maszyn oraz przyniesie oszczędność barwników.

Drukarze Gortel i Domagała podniosą jakość o 2 proc., a Staszyński — o 1 proc. w stosunku do osiąganej jakości.

Farbiarze zobowiązują się zaoszczędzić 195 kg barwników siarkowych miesięcznie.

Młodzieżowy zespół Kowalczyka podniesie jakość o 1 proc., zmniejszy zużycie barwników i chemikalii o 2 proc.

Ogółem w wykończalni zobowiązania podjęło 1.094 pracowników. Realizacja zobowiązań załogi wykończalni do końca I półrocza da 500 tys. metrów tkanin ponad plan.

Inne zobowiązania

26 racjonalizatorów w Zakładzie „B" zobowiązuje się przez rozwiązanie 11 tematów usprawniających poprawić techniczny stan maszyn.

Brygady remontowe i warsztat mechaniczny zobowiązują się wprowadzić usprawnienie racjonalizatorskie na 41 samoprząśnicach obrączkowych, co podniesie wydajność tych maszyn. Usprawnienia te zobowiązują się opracować kierownicy: Faflik, Potocki i Bańkowski.

Koło przyzakładowe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego zobowiązuje się opracować i wprowadzić instrukcję w sprawie właściwej eksploatacji maszyn, zorganizować kurs doszkalania mistrzów i podmistrzów, oraz wygłosić cykl odczytów dla mistrzów i aktywu technicznego na temat przeróbki włókna sztucznego.

Pracownicy działu zbytu i wszystkich ekspedycji zobowiązują się usprawnić organizację pracy celem rytmicznego i planowego wywiązywania się z dostaw dla odbiorców przędzy.

Dział elektryczny zobowiązuje się przyspieszyć okres przeglądu silników i instalacji o 3 dni.

3 brygady inżynieryjno - techniczne zobowiązują się wyremontować prasę do belowania odpadków.

W walce o oszczędność smarownicy Nowej Tkalni zaoszczędzą 81 kg oleju maszynowego. Palacze kotłowni Zakładu „C" zaoszczędzą 500 ton miału węglowego przez zastępowanie go mułem węglowym.

W trosce o poprawę warunków socjalno-bytowych

W trosce o dalszą poprawę warunków socjalno - bytowych naszej załogi kierownictwo, rada zakładowa oraz pracownicy zakładów zobowiązują się ulepszyć urządzenia socjalne, kulturalne i bytowe.

Kierownictwo przędzalni, rada zakładowa i dyrekcja Zakładu „B" zobowiązują się do października br. wykonać szatnię dla załogi.

Brygady remontowe w przędzalni „B" wykonają poza normalnymi czynnościami naprawę zdekompletowanej łaźni i umywalni.

W kwietniu br. zostanie powiększona o 4 pokoje poliklinika zakładowa oraz zostaną zainstalowane aparaty rentgenowskie. W tym czasie zostanie oddany do użytku załogi bar mleczny.

W II kwartale br. zostanie przekazany do użytku dzieci naszych pracowników ogródek jordanowski przy ul. Tylnej.

Nasze zobowiązania oraz pełna ich realizacja będą wyrazem nieugiętej woli walki o wzmocnienie sił naszej ludowej ojczyzny. Będą one wyrazem naszej czci dla świetlanej pamięci Towarzysza Stalina i Jego nieśmiertelnej nauki. Będą one naszą odpowiedzią amerykańskim imperialistom.

Jeszcze silniej zjednoczymy swe siły w szeregach Frontu Narodowego wraz z całym narodem nieugięcie strzec będziemy naszej jedności przed niecnymi knowaniami wrogów naszego narodu. Jeszcze silniej umacniać będziemy sojusz z bratnim narodem radzieckim.

NIECH ŻYJE WIELKA I NIEŚMIERTELNA IDEA LENINA I STALINA — DROGOWSKAZ DLA CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI W BUDOWIE SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI NARODU!

NIECH ŻYJE NASZA BOHATERSKA KLASA ROBOTNICZA, WALCZĄCA W SZEREGACH FRONTU NARODOWEGO O ZWYCIĘSKĄ REALIZACJĘ PLANU 6-LETNIEGO I ZBUDOWANIE PODSTAW SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU!

NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA!

NIECH ŻYJE UKOCHANY WODZ I NAUCZYCIEL NARODU POLSKIEGO, TOWARZYSZ BOLESŁAW BIERUT!

Załoga zakładów w Starachowicach i górnicy kopalni „Stalinogród" *uchwalają zobowiązania*

STARACHOWICE, 25. 3.

Dnia 25 bm. załoga zakładów starachowickich uchwaliła podczas ogólnego zebrania długookresowe zobowiązanie wytwórcze, w którym postanawia — dla spotęgowania sił gospodarczych i obronnych ojczyzny ludowej — zwiększyć w br. produkcję i podnieść pracę swych zakładów we wszystkich działach na wyższy poziom.

STALINOGRÓD, 25. 3.

Górnicy kopalni „Stalinogród" (dawniej „Katowice") podjęli w dniu 25 bm. uchwałę o podjęciu długookresowego zobowiązania — wynik narastającego od szeregu dni ruchu zobowiązań indywidualnych i zespołowych, podejmowanych po szczegółowej dyskusji we wszystkich przodkach węglowych, we wszystkich grupach związkowych i partyjnych, w brygadach, a następnie w całych oddziałach.

Za stołem prezydialnym zajęli miejsca — I sekr. KŁ PZPR tow Jabłoński, przedstawiciele związków i organizacji masowych administracji zakładów oraz wybitni przodownicy pracy i czołowi racjonalizatorzy.

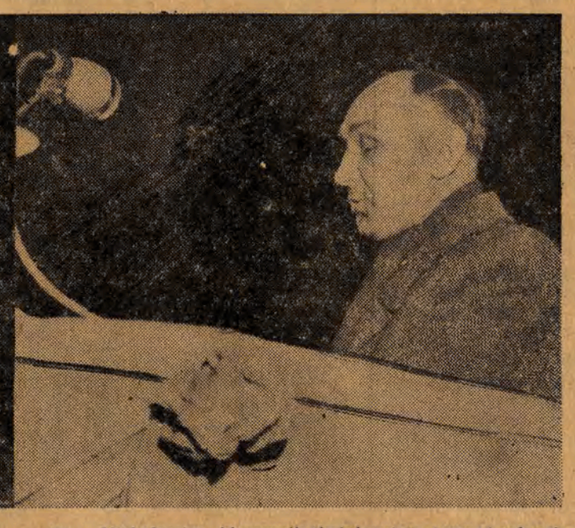

Tow. Michałowicz, kierownik tkalni automatycznej zobowiązał się w imieniu załogi dać 2.000 m. tkanin w II kwartale ponad plan.

Przywódca narodu włoskiego

(W sześćdziesięciolecie urodzin tow. Togliattiego)

Jeden z najstarszych i najbliższych współpracowników Togliattiego, Mario Montagnana, tak pisze w swych wspomnieniach: „Jedną z najbardziej uderzających zalet towarzysza Togliattiego jest usposobienie pełne pogody, spokoju i poczucia pewności, które nie tylko sam posiada, lecz także umie je przekazywać swemu najbliższemu otoczeniu... Wśród najgroźniejszych burz — a ileż ich przetrwać musiała nasza partia w ciągu lat ubiegłych — poczucie bezpieczeństwa, jakie daje pewność znajdowania się na statku, powierzonym sternikowi tak niezawodnemu i bystremu jak Togliatti, daje wszystkim ten spokój i tę siłę ducha, które pozwalają zwyciężać i pokonywać wszelkie przeszkody".

Gdy w lipcu 1948 roku imperialiści amerykańscy i reakcja włoska, rozwścieczeni walką włoskich mas ludowych przeciw amerykańskiej okupacji Włoch postanowili złamać opór narodu, za cel swych knowań wybrali człowieka, który jest dla nich uosobieniem tego oporu. Zorganizowali zamach na Togliattiego.

Wtedy naród włoski jeszcze raz zamanifestował czym jest dla Włoch „ukochany towarzysz Togliatti" - jak pisał Towarzysz Stalin. Przez cały kraj przeszedł huragan ludowego gniewu. W ciągu kilku dni strajk powszechny sparaliżował całe życie Włoch, na ulicach miast wyrosły barykady.

* * *

Palmiro Togliatti urodził się 25 marca 1893 r., w Genui, w rodzinie skromnego buchaltera. Po ukończeniu szkoły młody Togliatti przenosi się na studia do Turynu. W 1911 r. wstępuje do Włoskiej Partii Socjalistycznej.

W styczniu 1921 r. wraz z tow. Gramsci'm — Togliatti zakłada Włoską Partię Komunistyczną i staje na czele jej centralnego organu — „Il Comunista". W marcu 1924 roku faszyści zamykają „Il Comunista" i aresztują Togliattiego. Po wyjściu z więzienia, we wrześniu 1925 roku, Togliatti zostaje wysłany przez partię za granicę, skąd miał wrócić do Włoch dopiero po 19 latach.

W 1934 r. towarzysz Togliatti zostaje powołany do kierownictwa międzynarodowego ruchu robotniczego, jako zastępca Georgi Dymitrowa, sekretarza Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Tu tow. Togliatti współpracuje ze Stalinem, uczy się od Stalina.

W czasie II wojny światowej kierowana przez tow. Togliattiego Komunistyczna Partia Włoch, stojąc na czele narodu, zaostrza walkę o wyzwolenie. Olbrzymie, zorganizowane przez partię w 1942 i 1943 roku, strajki i demonstracje uliczne wykazały całą jej siłę. Utworzone przez partię oddziały partyzanckie im. Garibaldiego stoczyły liczne boje przeciwko hitlerowskim okupantom i rodzimym faszystom.

W marcu 1944 roku Togliatti wraca do kraju i poświęca wszystkie swe siły dziełu budowy nowych, demokratycznych i republikańskich Włoch. Ale imperialiści anglo-amerykańscy w przymierzu z Watykanem i wielką burżuazją włoską, wykorzystując wszystkie środki nacisku okupacji wojskowej, nie dopuszczają do demokratycznego rozwoju Włoch. W 1947 r. plan Marshalla przykuwa Włochy do rydwanu amerykańskiego. Włochy utraciły niezawisłość zanim ją zdążyły odzyskać.

Proamerykański, antynarodowy rząd de Gasperiego jest posłusznym narzędziem agresywnej polityki Wall-Street. Dla narodu włoskiego sprawą najważniejszą stało się utworzenie narodowego frontu walki o niepodległość Włoch przeciw obcej okupacji, przeciw zdradzieckiej polityce rządu wielkich przemysłowców i obszarników. Na czele tego frontu staje kierowana i wychowana przez tow. Togliattiego leninowsko-stalinowska Komunistyczna Partia Włoch — partia nowego typu, związana braterskim sojuszem z Włoską Partią Socjalistyczną.

Masy ludowe Włoch z Komunistyczną Partią na czele prowadzą zaciętą walkę z obcą okupacją i rodzimym obozem zdrady narodowej.

„Trudna jest walka — mówił towarzysz Togliatti w Warszawie w 1949 roku — jaką prowadzą włoskie masy pracujące, mają one bowiem przeciwko sobie rodzimą burżuazję i imperializm anglo-amerykański, wspierany przez zdrajców klasy robotniczej typu Saragata i Tito... Walka milionowych mas włoskich nosi wyraźny charakter polityczny, jest walką o rząd ludowy, o niepodległość i suwerenność narodową, deptaną przez imperializm amerykański, walką i utrwalenie pokoju... ...Włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Walka o pokój jest naszym głównym zadaniem. Zadania nasze nie są łatwe, ale nie jesteśmy osamotnieni, jesteśmy częścią potężnego obozu pokoju i postępu... I dlatego jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie po naszej stronie."

Gwarancją zwycięstwa są idee stalinowskie, jest wielki Związek Radziecki, wspaniała Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego z jej stalinowskim kierownictwem na czele. Gwarancją zwycięstwa jest wspaniała stalinowska kadra wodzów proletariatu międzynarodowego, ludzi takich jak Palmiro Togliatti.

P. ZIELIŃSKI

Depesza przewodniczącego KC PZPR

tow. Bolesława Bieruta

do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej

Palmiro Togliatti

DO TOWARZYSZA
PALMIRO TOGLIATTI

RZYM

W 60 rocznicę Waszych urodzin przesyłamy Wam, Drogi Towarzyszu, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ludu polskiego, najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Nasza klasa robotnicza, nasz lud pracujący ceni Was i poważa jako nieugiętego bojownika o sprawę socjalizmu, wiernego ucznia Lenina i Stalina, wypróbowanego wodza sławnej Włoskiej Partii Komunistycznej, która niesie wysoko sztandar walki o swobody demokratyczne narodu włoskiego, o niepodległość i suwerenność narodową Waszej ojczyzny, sztandar przyjaźni między narodem włoskim a narodami Związku Radzieckiego, narodem polskim i narodami innych krajów demokracji ludowej w imię braterskiej współpracy dla utrwalenia pokoju na świecie. Zwarci bardziej niż kiedykolwiek we wspólnej walce o naszą słuszną sprawę, skupiamy się dziś wszyscy wokół bohaterskiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Życząc Wam z głębi serca długich lat życia, zdrowia i twórczej pracy, pragniemy zarazem zapewnić Was o głębokiej solidarności i braterskich uczuciach ludu polskiego dla włoskich mas pracujących, które pod kierownictwem Waszym i Włoskiej Partii Komunistycznej nie ustają w wytrwałej walce o wolność i o pokój, w imię żywotnych interesów narodu włoskiego i całej ludzkości.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

(—) BOLESŁAW BIERUT

Przodujący technicy

chcą w szeregach partii realizować wskazania TOWARZYSZA STALINA

Absolwenci Technikum Włókienniczego w Łodzi, którym państwo ludowe stworzyło warunki kształcenia się i twórczej pracy, zgłaszają się do komitetów zakładowych z prośbą o przyjęcie ich w szeregi partii.

W ZPZ im. Niedzielskiego przyjęto ostatnio do partii 9 osób. Znajduje się wśród nich dawny robotnik, Józef Perliński, który po ukończeniu Technikum wrócił do macierzystego zakładu pracy i obecnie pełni funkcję zastępcy kierownika Zakładu „A". Perliński jest aktywistą zarządu fabrycznego ZMP. Na otwartym zebraniu partyjnym oświadczył: — Dzięki pomocy państwa ludowego zdobyłem wiedzę teoretyczną w uczelni. Pragnę obecnie wstąpić do partii, aby w jej szeregach lepiej przyczyniać się do realizacji planów produkcyjnych.

Absolwentem Technikum jest również przyjęty tu do partii Zenon Stefańczyk, członek ZMP. Wstępując do partii zobowiązał się do stałej współpracy z majstrami i udzielania pomocy słabszym z nich, w celu lepszego wykonania zadań produkcyjnych.

W ZPB im. Szymańskiego — pisze nasz korespondent Maria Opalska — na otwartym zebraniu partyjnym zmiany II przyjęto w szeregi partii Bolesława Klimorowskiego, elektromontera, który oświadczył: — Jako ZMP-owiec pragnę po odejściu od nas Towarzysza Stalina realizować w szeregach partii Jego wskazania.

Porażka rządu de Gasperi'ego w parlamencie włoskim

RZYM, 25. 3.

Rząd de Gasperi'ego i parlamentarna większość chrześcijańsko - demokratyczna poniosły we wtorek poważną porażkę: wbrew życzeniu rządu Izba Posłów uchwaliła 235 głosami przeciwko 182 projekt ustawy przedłużającej o dalszych 5 lat moc obowiązującą przepisów, które pozbawiają prawa wyborczego byłych przywódców faszystowskich.

Komunikat

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego przypomina słuchaczom cyklu wykładów ekonomii politycznej, opartego o pracę Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", że z konsultacji indywidualnych do pierwszego tematu tego cyklu korzystać należy w Łódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1, w dniach 26. III. i 9. IV. 1953 r. w godzinach od 17 do 19.

Oskarżamy rząd USA o prowadzenie akcji wrogiej naszemu krajowi

Przemówienie min. Katza-Suchego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK, 25. 3.

W toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nad wnioskiem czechosłowackim na temat ingerencji rządu USA w sprawy wewnętrzne innych państw, zabrał głos delegat Polski, minister Juliusz Katz-Suchy, który oświadczył m. in.:

Rząd Stanów Zjednoczonych posunął się obecnie tak daleko, że trudno znaleźć bardziej jaskrawy przykład działalności, zagrażającej normalnym stosunkom międzynarodowym. Nigdy jeszcze w okresie pokoju jedno państwo nie uchwalało ustaw jawnie sankcjonujących i organizujących przestępczą działalność, wymierzoną przeciwko innym państwom.

Do czego bowiem zmierza ustawa nr 165 o tzw. „wzajemnym bezpieczeństwie", uchwalona przez Kongres Stanów Zjednoczonych w październiku 1951 r.?

W paragrafie 101 tej ustawy czytamy co następuje:

„Upoważnia się niniejszym prezydenta do wydatkowania w roku budżetowym 1952 dla wykonania postanowień oraz zrealizowania wytycznych i celów niniejszej ustawy sumy nie przekraczającej 100 milionów dolarów na finansowanie wszelkich odpowiednio dobranych osób, które zamieszkują w Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii itd., jak również osób, które zbiegły z tych obszarów, albo dla tworzenia z nich oddziałów sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno - atlantyckiego, albo też dla innych celów..."

Ustawa ta zarówno przez tworzenie z uchodźców oddziałów, których celem jest wtargnięcie na terytorium innego państwa, jak i przez organizowanie i finansowanie sabotażu i dywersji na terytorium innych państw, nosi wszelkie znamiona akcji agresywnej.

Historia knowań amerykańskich przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest stara. Datuje się ona od zwycięstwa Rewolucji Październikowej i od wojny interwencyjnej.

Rząd Stanów Zjednoczonych jak i niektóre inne rządy krajów europejskich nie chciały pogodzić się z powstaniem nowego ustroju, budowanego przez robotników i chłopów dawnego imperium carskiego. Rządy te używały różnych metod, by zdusić młody ustrój, przeszkodzić jego rozwojowi i nie dopuścić do jego utrwalenia.

Powstanie państw ludowodemokratycznych w Europie na gruzach rozgromionego przez Armię Radziecką hitleryzmu wyrwało spod wpływów kapitalizmu raz na zawsze tereny, które były przez długie lata przedmiotem bezlitosnej eksploatacji zagranicznych monopoli.

Również z tym faktem rząd Stanów Zjednoczonych nie chciał i nie chce się pogodzić. Toteż od pierwszej chwili wyzwolenia tych krajów przez Armię Radziecką i od przejęcia władzy przez masy ludowe, rząd Stanów Zjednoczonych dążył wszelkimi sposobami do narzucenia im dawnych systemów politycznych, do podporządkowania ich dyktatowi politycznemu i gospodarczemu Stanów Zjednoczonych.

W okresie międzywojennym Polska była terenem nieograniczonego wyzysku monopoli amerykańskich, korzystających z chaosu gospodarczego, w jakim kraj nasz znalazł się po pierwszej wojnie światowej.

Naród polski, który pierwszy padł ofiarą najazdu hitlerowskiego w drugiej wojnie światowej, nigdy nie zapomni, że rząd Stanów Zjednoczonych skierował zaborczość hitlerowską na wschód.

Naród polski nie zapomni, że w latach powojennych rządy Stanów Zjednoczonych przeciwstawiły się odbudowie Polski w jej historycznych granicach na Odrze, Nysie i Bałtyku; że usiłowano mu narzucić taką formę rządów, która sprzeczna była z jego interesami narodowymi, która sprzeczna była z jego aspiracjami narodowymi.

Od pierwszych dni po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd Stanów Zjednoczonych miał nadzieję na osiągnięcie zmian ustrojowych w Polsce przy pomocy nacisku gospodarczego i dyplomatycznego oraz przy użyciu terroru i dywersji. Nasłani do Polski i zdemaskowani później agenci amerykańscy, w rodzaju Mikołajczyka, mieli nie dopuścić do gospodarczej rozbudowy i umocnienia z trudem zdobytej niepodległości.

Placówki dyplomatyczne USA ośrodkami dywersji i szpiegostwa

Za dolary amerykańskie organizowano bandy terrorystyczne, które mordowały przedstawicieli władzy odrodzonego państwa polskiego i działaczy demokratycznych.

Za dolary amerykańskie najmowano bandy zbirów, które napadały na spokojną ludność wsi i miasteczek, podpalając dobytek, mordując bezbronne kobiety i dzieci. Za dolary amerykańskie organizowano pogromy pozostałej przy życiu ludności żydowskiej lub wynajmowano bandy do indywidualnego mordowania Żydów. Za dolary amerykańskie wynajmowano agentów do uprawiania sabotażu gospodarczego. Usiłowano stworzyć w Polsce stan anarchii i chaosu, by uniemożliwić w ten sposób pokojowe budownictwo i ułatwić obcą ingerencję.

W tej akcji wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu poważną rolę odegrały placówki dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Wbrew zapewnieniom Stanów Zjednoczonych, iż dyplomaci amerykańscy nie są wmieszani w żadną działalność, sprzeczną ze zwyczajami dyplomatycznymi, dwaj ambasadorowie USA w Polsce Bliss-Lane i Stanton Griffis przyznali w swych książkach, napisanych po opuszczeniu służby dyplomatycznej, że głównym ich zadaniem było popieranie wszystkich antypolskich ośrodków.

Poza ingerencją w sprawy wewnętrzne Polski, dokonywane za pośrednictwem placówek dyplomatycznych, rząd USA od początku istnienia Polski Ludowej wywierał presję, zmierzającą do gospodarczego podporządkowania naszego kraju finansistom amerykańskim. I tak, gdy pomimo zniszczeń wojennych, wbrew dywersji i terrorowi organizowanemu przy współudziale amerykańskich dyplomatów i wojskowych, wbrew naciskowi gospodarczemu — rozwój gospodarczy Polski zaczął nabierać coraz większego rozmachu, zastosowano wobec Polski sprzeczną z zasadami współpracy międzynarodowej dyskryminację gospodarczą, która objęła również szereg takich artykułów, jak igły przędzalnicze, penicylina itp.

Stany Zjednoczone wywarły również brutalną presję na zależne od siebie państwa, a niekiedy i na firmy prywatne, aby zmusić je do przerwania wymiany handlowej z Polską.

Ostatnim krokiem, będącym już otwartym przyznaniem się do prowadzenia przez USA polityki wojny ekonomicznej, było jednostronne zerwanie przez Stany Zjednoczone układu z Polską z 15 czerwca 1931 roku.

Mimo jednak tak brutalnych metod, używanych dla gospodarczego osłabienia Polski, polityka USA na całej linii zawiodła. Polska Ludowa, dzięki wysiłkowi patriotycznemu swych obywateli, dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom handlowym z krajami obozu socjalizmu potrafiła w krótkim czasie dokonać dzieła odbudowy i przystąpić do realizacji planów gospodarczych.

Polityka „zimnej wojny"

Kiedy stało się jasne, że amerykańskie dolary, amerykańskie pogróżki i amerykańska presja nie potrafiła zawrócić koła historii, rząd USA rozpoczął politykę, którą jeden z jej teoretyków, ambasador w Moskwie, George Kennan, ochrzcił mianem „zimnej wojny". Departament stanu zamienił się w jeden z departamentów „zimnej wojny". Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać na terenie USA organizacje mające na celu prowadzenie propagandy szpiegostwa i dywersji na terenie ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Na terenie międzynarodowym rząd USA przystąpił do organizowania agresywnych bloków, które, tworzone pod hasłem obrony przed rzekomym niebezpieczeństwem, zagrażającym ze wschodu, mają na celu oddanie w ręce Stanów Zjednoczonych potencjału gospodarczego i militarnego uczestników tych bloków dla krucjaty przeciwko ZSRR, Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Wokół tych państw USA rozbudowują sieć baz lotniczych i morskich.

Główną rolę dostawcy mięsa armatniego i rolę głównej bazy zbrojeniowej przeciwko krajom demokratycznym Stany Zjednoczone powierzyły Niemcom zachodnim, gdzie opierają się na niedobitkach hitlerowskiej Rzeszy, Stany Zjednoczone włączyły do swych planów przestępców wojennych, którzy mają pomóc odbudować armię przyszłej agresji.

W Niemczech stworzono główny ośrodek wypadowy dla akcji sabotażowej, skierowanej m. in. przeciwko Polsce.

W ramach tej akcji uchwalona została 22 czerwca 1950 r. na wniosek senatora Lodge'a (obecnego delegata do ONZ) ustawa, zezwalająca na rekrutację do armii amerykańskiej 2.500 szpiegów z krajów demokracji ludowej. Częścią tej akcji jest również haniebna ustawa nr 165, która przydziela dodatkowych 100 milionów dolarów na akcję wojskowo-dywersyjną, skierowaną przeciwko państwom należącym do ONZ.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Katz-Suchy podkreślił, że społeczeństwo polskie potrafi zdemaskować i odeprzeć amerykańską dywersję. Naród polski bowiem, widząc zaostrzającą się z roku na rok antypolską politykę rządu USA, wzmógł swą czujność i udziela należytej odprawy wszelkim zakusom na jego niepodległość i suwerenność Tych, którzy nie potrafią sobie z tego zdać sprawy, którzy chcą mamić swą wyobraźnię złudnymi obrazami zniszczenia Polski przy współpracy zdrajców — czeka gorzkie rozczarowanie.

Mylą się jednak ci, którzy sądzą, że interwencja amerykańska w sprawy wewnętrzne innych państw ogranicza się do Związku Radzieckiego lub do krajów demokracji ludowej.

Powszechnie znane są dziś fakty ingerencji USA w sprawy wewnętrzne państw Europy zachodniej, gdzie dyktują one politykę gospodarczą, decydują o składzie rządu, gdzie mają głos w sprawach nauki, szkolnictwa i sztuki.

Nie ma chyba dzisiaj na świecie narodu, który nie zetknąłby się bezpośrednio z zachłannością i zaborczością imperializmu amerykańskiego.

Amerykańska polityka zagraniczna stosuje dwie metody: metodę siły i metodę presji, określając je nazwami w rodzaju: „dyplomacja totalna", „negocjacje ze stanowiska siły" itp. Tylko tego rodzaju polityka pozwala na pogardę dla zasad prawa i moralności i leży u podłoża haniebnego dokumentu, jakim jest ustawa nr 165.

Nasza polityka polityką pokoju

Jeśli dziś przychodzimy do Organizacji Narodów Zjednoczonych z oskarżeniem przeciwko rządowi USA o prowadzenie akcji wrogiej naszemu krajowi, o organizowanie i finansowanie akcji zmierzającej do zaatakowania nas również i od wewnątrz, to nie czynimy tego bynajmniej z obawy, że akcja ta może przynieść jakiekolwiek rezultaty, wstrzymać nasz rozwój, zmienić nasz ustrój.

Poruszamy tę sprawę na forum ONZ, ponieważ nasz kraj nie uznaje wojny i przemocy jako środka ustalania stosunków między narodami.

Poruszamy tę sprawę, ponieważ nasza polityka zagraniczna jest polityką pokoju i przyjaźni między narodami, polityką, która wychodzi z założenia możliwości współistnienia i pokojowej rywalizacji różnych systemów społeczno - politycznych.

Poruszamy tę sprawę jako część naszej ogólnej walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów.

Wyrzeczenie się przez Stany Zjednoczone ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw i zaprzestanie działalności, przewidzianej ustawą nr 165, byłoby potwierdzeniem ich pokojowych zapewnień konkretnym czynem, dałoby całemu światu dowód, że Stany Zjednoczone gotowe są przyczynić się do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej, do utrzymania pokoju i rozwoju współpracy pokojowej między narodami.

Z tych powodów delegacja polska popiera projekt rezolucji wniesiony przez delegację Czechosłowacji.

Jak donosi agencja United Press, senator Mac Carthy zażądał w senacie USA, aby kandydat na ambasadora amerykańskiego w ZSRR Charles Bohlen został poddany badaniom przy pomocy automatycznego „aparatu do wykrywania kłamstw". Komisja do badania działalności antyamerykańskiej podejrzewa bowiem Bohlena o „sympatie prokomunistyczne".

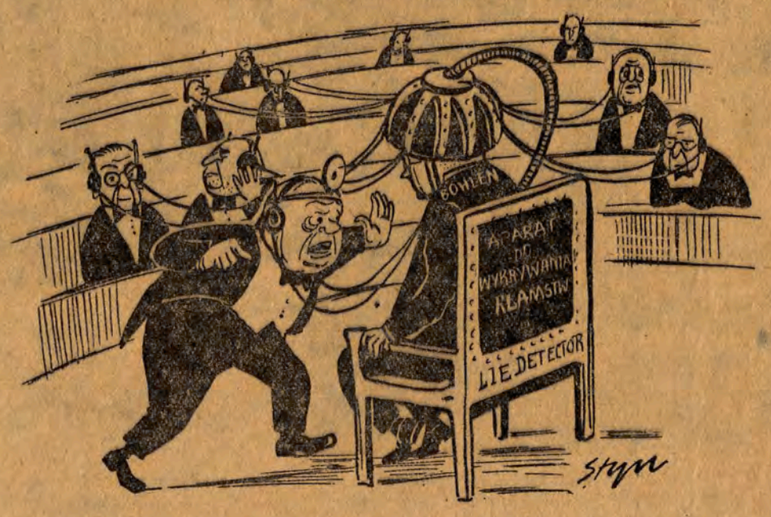

Egzamin dyplomatyczny

BANDA amerykańskich szpiegów — renegatów przed sądem w Szczecinie

SZCZECIN, 25. 3.

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie toczy się proces bandy szpiegów amerykańskiego wywiadu. Na ławie oskarżonych zasiedli wytrawni agenci wywiadu przeszkoleni w amerykańskich szkołach szpiegowskich: Władysław Borski i Sergiusz Pirog vel Pietkiewicz oraz zwerbowani przez nich na terenie kraju do siatki szpiegowskiej Józef Puchalski, Jan Paszkiewicz, Wacław Woltman i Michał Pirog. Banda pod kierunkiem nasłanych z zagranicy Borskiego i Piroga uprawiała wymierzoną przeciwko Polsce działalność szpiegowską na rzecz amerykańskiego wywiadu.

Akt oskarżenia i złożone przez oskarżonych zeznania potwierdzają raz jeszcze, że imperializm amerykański realizując swe ludobójcze plany wywołania trzeciej wojny światowej nasila swą zbrodniczą działalność skierowaną przeciwko państwom obozu pokoju, w tej liczbie przeciwko Polsce Ludowej. Do tej niecnej roboty wywiad amerykański werbuje zbrodnicze elementy, szumowiny i kryminalistów. Spośród takich to właśnie wyrzutków społeczeństwa, elementów kryminalnych rekrutują się oskarżeni.

Główny na terenie kraju organizator tej bandy szpiegowskiej osk. Władysław Borski, syn funkcjonariusza policji sanacyjnej, kryminalista, aresztowany za popełnienie szeregu przestępstw natury gospodarczej w czasie pełnienia służby wojskowej, zbiegł z aresztu w 1949 roku na teren Niemiec zachodnich, gdzie wciągnięty został do współpracy z wywiadem amerykańskim.

Sergiusz Pirog wstąpił w okresie okupacji w marcu 1944 r. na terenie Wileńszczyzny do hitlerowskiej organizacji tzw. pomocniczej formacji wojskowej. Obawiając się odpowiedzialności karnej za swą współpracę z okupantem hitlerowskim, po wyzwoleniu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Pietkiewicza w woj. szczecińskim, skąd w sierpniu 1951 roku uciekł na teren Berlina zachodniego. Tam przystąpił do współpracy z wywiadem amerykańskim.

Jeden z najaktywniejszych członków bandy szpiegowskiej Józef Puchalski, syn 50-hektarowego kułaka z Wileńszczyzny, w okresie okupacji hitlerowskiej wstąpił do Schutzpolizei — faszystowskiej policji niemieckiej, będąc jednocześnie członkiem wileńskiego oddziału AK. Latem 1942 r. Puchalski wraz z 200-osobowym oddziałem żandarmerii niemieckiej brał udział w likwidacji getta w miejscowości Miory.

Zarówno Borski jak i Pirog-Pietkiewicz w zeznaniach swych szeroko ujawnili cały mechanizm amerykańskiego wywiadu, który w obozach „IRO" werbował zdrajców do pracy szpiegowskiej.

Po przesłuchaniu oskarżonych przewodniczący Sądu zarządził tajność rozprawy, a następnie odroczył rozprawę do dnia 25 bm., w którym Sąd przesłuchiwał świadków.

Płomień wielkiego długookresowego współzawodnictwa objął całą załogę ZPB im. Stalina

Zwiększymy produkcję, będziemy dawali przędzę i tkaniny lepszej jakości, będziemy stosować najbardziej racjonalne przodujące metody pracy, obniżymy koszty własne produkcji. Jak fala wezbranych wód wiosennych napływały zobowiązania od robotnic i robotników, od majstrów, techników i inżynierów, od całej załogi ZPB im. Stalina. Każde starannie przemyślane, przedyskutowane w gronie współtowarzyszy, oparte na ścisłych wyliczeniach możliwości ludzi i maszyn.

Tak zrodziło się nowe, długookresowe współzawodnictwo, na cześć Człowieka, którego imię jest symbolem pokoju, postępu, szczęścia i przyjaźni — Józefa Stalina.

Nieobca jest klasie robotniczej, masom pracującym miast i wsi ta najpiękniejsza forma dokumentowania swej woli i dążeń — poprzez zwiększony wysiłek w produkcji, zobowiązania, poprzez masowe współzawodnictwo. Ale rozbudzony w bieżącym miesiącu i jak płomień coraz mocniej gorzejący ruch socjalistycznego współzawodnictwa jest mocniejszy i głębszy aniżeli kiedykolwiek dotąd. Albowiem zrodził się on z najgłębszego bólu i z najserdeczniejszej troski, z głębokiej świadomości najszerszych mas.

Będziemy pracować tak jak uczył Józef Stalin, będziemy nauki Wielkiego Stalina realizować w codziennym życiu — oto ślubowanie złożone przez wielotysięczną załogę ZPB im. Stalina, poparte podjętymi zobowiązaniami, masowym współzawodnictwem.

Płomień wielkiego długojalowego współzawodnictwa rozpalił tysiące wiernych serc i umysłów.

Grupa związkowa Stanisława Szurgota

Okna szeroko otwarte. Wiosenny wiatr unosi drobne pyłki bawełny. Promienne jasne słońce rzuca długie smugi światła na salę. Raz ozłacają one maszynę, to znowu ręce robotnicy. Figlarnie zaglądają w oczy jak gdyby chciały uprzyjemnić ludziom pracę.

Stanisław Szurgot, wysoki, szczupły mężczyzna, szybkim krokiem przemierza salę, aby zatrzymać się przy „swoich" maszynach, to znaczy przy tych, przy których pracują prządki z jego grupy związkowej. Wiele rozmawiał i rozmawia z nimi o współzawodnictwie pracy, o jego nowych formach, o tym, że podejmowane zobowiązania powinny płynąć z głębi serca. Teraz właśnie bierze do ręki kartę produkcyjną „Mój plan" prządki Wandy Szkiełko. Nie łatwo jest podjąć zobowiązanie wtedy, kiedy narastająca produkcja wynosi ponad 115 proc. Trzeba się głęboko zastanowić nad możliwościami, nad tym, ile to kilogramów przędzy dodatkowo zdoła się wykonać w ciągu następnych miesięcy.

Pochylają się ku sobie dwie głowy, męża zaufania i prządki. Trudno jest rozmawiać w sali wśród jazgotu nieustannie wirujących wrzecion. Wanda zręcznie przykręcając zerwaną nitkę wytęża słuch.

Ja i wy — mówi Szurgot robiąc wymowny gest ręką, obejmujący obecnych na sali — chcemy wykonywać nasze plany, chcemy dostatniej żyć. Ale aby tego dokonać musimy podnosić wydajność pracy, pokonywać trudności. Tak jak uczy nas Towarzysz Stalin. Zbliża się II kwartał. Trzeba nam pomyśleć nad możliwością podjęcia zobowiązań. Co wy na to?

Wanda Szkiełko uważnym spojrzeniem obrzuciła maszyny. Choć nie dosłyszała niektórych słów, wiedziała jednak o co chodzi Szurgotowi, nieraz już tak rozmawiali przy maszynie. Bez słowa wyjęła z rąk Szurgota swoją kartę produkcyjną. Wodziła palcem po pozycjach. Przy niektórych zatrzymywała się dłużej. Przetarła ręką czoło, a potem znowu spojrzała na maszyny. Szły równo. I tak jak przedtem uciekały słowa, ale tych dwoje ludzi rozumiało się. Wanda Szkiełko mówiła:

— Przystąpię do współzawodnictwa, podejmę zobowiązanie. Nie łatwo będzie, ale wykonam. Widzicie — zwróciła się do niego, otwierając kartę produkcyjną — jeszcze nierytmicznie pracuję, raz lepiej, raz gorzej. Trzeba równo, jednakowo. Ja w nowym kwartale dam 15 kg przędzy co miesiąc więcej.

W grupie związkowej Stanisława Szurgota wszystkie prządki dokładnie przemyślały z jakimi to zobowiązaniami mogą wystąpić, jaki może być ich wkład do nowego współzawodnictwa. Po pracy cała grupa zebrała się w majsterskim kantorku. I wtedy każda z prządek własnoręcznie złożyła swój podpis na karcie współzawodnictwa.

* * *

Stanisław Szurgot wracał do domu. Mocno nasunął czapkę na głowę. Nie czuł zmęczenia. Jakże radowała go świadomość, że dobrze wypełnił swój obowiązek, tak właśnie, jak go uczyła partia. Inicjatywa nowego współzawodnictwa wyszła od samych prządek. A on, Stanisław Szurgot, mąż zaufania, pomógł im tylko zrozumieć znaczenie, pomógł wyjaśnić nieodzowną potrzebę tego.

Jakże wiele zmieniło się w jego życiu. On, syn fornala, który przez tyle lat słuchał pańskich rozkazów i pracował na pańskim polu, dziś przewodzi całej grupie swych współtowarzyszy pracy. Pomaga im, uczy ich jak mają pracować, jak budować swoje szczęście i szczęście ojczyzny. Kto go tego nauczył? Odpowiedź jest jedna — partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wcielająca w życie nauki Lenina i Stalina.

Szurgot jest wierny naukom Stalina, tkwią one w jego sercu. Szurgot zna Jego życie, postępowanie, wspaniałe, wskazujące drogę do walki nauki. I to pomaga młodemu robotnikowi iść do celu słuszną — stalinowską drogą.

Grupa tow. Stanisława Szurgota radzi nad podjęciem zobowiązań.

Moją normą jest 108%

Od dawna już wykonuję swoje zadania produkcyjne z nadwyżką. Od szeregu miesięcy wydajność mojej pracy nie spada poniżej 108 proc. Toteż właściwie moją normą produkcyjną jest nie 100, lecz 108 proc.

Nieraz zastanawialiśmy się w gronie współtowarzyszy pracy, że dobrze byłoby, gdybyśmy wszyscy podjęli długookresowe zobowiązania produkcyjne.

Doszliśmy do przekonania, że projekt ten jest słuszny. Ja zobowiązałam się produkować w każdym miesiącu o 10 kg przędzy więcej niż w marcu.

Zdaję sobie sprawę z wagi zadania jakiego się podjęłam. Wiem, że mogę napotkać na trudności, ale jestem przekonana, że pokonam je, że będę godna miana członka zakładów, które noszą imię Wielkiego Stalina.

Moje zobowiązanie jest wyrazem przywiązania do rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii wielkich idei Stalina.

HALINA JAGUSIAK
prządka Zakładu „B" ZPB im. Stalina

Ciągle naprzód

Pragnęłam jak najgodniej uczcić pamięć Towarzysza Stalina. Do podjętych zobowiązań przywiązywałam olbrzymią wagę. Realizowałam je z nadwyżką. Zaczęłam się zastanawiać wraz ze swymi sąsiadkami i organizatorem grupy partyjnej, tow. Gryglewską, czy nie należałoby przedłużyć terminu naszych zobowiązań.

Rozumowałam w ten sposób: w styczniu wykonałam 106 proc. planu, w lutym 114 proc., a w marcu, po podjęciu zobowiązań stalinowskich, wykonuję swój plan od 109 do 128 proc. W kwietniu więc należałoby znów podnieść produkcję, bo przecież nam nie wolno cofać się wstecz, ale ciągle powinniśmy iść naprzód. Tak uczył nas Towarzysz Stalin.

W naszym zespole — ja i pomagaczka Cieślińska — należymy do partii, reszta to bezpartyjni, ale wszyscy razem chcemy realizować swe zobowiązania — zjednoczeni we Froncie Narodowym chcemy wspólnie przyczynić się do jak najszybszej realizacji Planu 6-letniego.

Więc przedłużyliśmy nasze zobowiązania na całe pierwsze półrocze. Ja pierwsza postanowiłam wystąpić z tym na masówce, aby pociągnąć za sobą innych.

ZOFIA CHYCIŃSKA
tkaczka z Zakładu „C" ZPB im. Stalina

Będziemy umacniać i rozszerzać nasze osiągnięcia

Załoga naszych zakładów, noszących imię Józefa Stalina, głęboko, niezwykle głęboko przeżyła śmierć Wielkiego Wodza mas pracujących świata. Na żałobnych masówkach wśród członków partii i bezpartyjnych zrodziło się postanowienie — przekuć w czyn ból po stracie Wielkiego Stalina.

Od razu, w pierwszych dniach po ogłoszeniu żałobnej wieści, robotnicy i personel techniczny, kobiety i młodzież podjęli w sumie 3.555 zobowiązań produkcyjnych. Realizacja tych zobowiązań wydatnie wpłynęła na przyspieszenie tempa wykonania planów.

Ale załoga naszych zakładów nie poprzestała na tym. Z gospodarską troską robotnicy, majstrowie i inżynierowie szukali sposobów dalszego podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, zmniejszenia kosztów własnych. Oddolnej inicjatywie załogi z pomocą przyszła organizacja partyjna i administracja zakładów. Na wspólnych zebraniach grup partyjnych i związkowych omówiono dalsze możliwości podejmowania nowych zobowiązań produkcyjnych. Organizatorzy grup partyjnych, mężowie zaufania i majstrowie, agitatorzy partyjni i ZMP-owcy tłumaczyli głęboki sens socjalistycznego współzawodnictwa, wskazywali na nie wykorzystane jeszcze możliwości.

Wśród pierwszych, którzy zgłosili się do nowego czynu, znajdowali się członkowie naszej partii: Jolanta Bukowska z Zakładu „B", Maria Szcześniak, tkaczka z Zakładu „C" i dziesiątki innych. Ich przykład porwał całą załogę.

Dzięki zobowiązaniom robotników i personelu inżynieryjno-technicznego Zakładu „B", którego produkcja ma decydujące znaczenie dla realizacji planów w innych oddziałach, wykonanych zostanie w drugim kwartale br. 30 500 kg przędzy ponad plan. Gremialnie bierze udział we współzawodnictwie personel inżynieryjno-techniczny, zgłaszając 63 zobowiązania.

W Zakładzie „C" z piękną inicjatywą wyszła załoga sali I-ej, zobowiązując się wykonać plan półroczny o 3 dni przed terminem.

Ważne zobowiązania w dziedzinie walki o pełne wykorzystanie surowców pomocniczych zgłoszone zostały w Zakładzie „D".

Wczoraj na ogólnozakładowej masówce podsumowane zostały zobowiązania podjęte we wszystkich oddziałach.

Ten piękny hołd pamięci Stalina składany czynem produkcyjnym to wyraz politycznej dojrzałości i stale pogłębiającej się jedności załogi ZPB im. Stalina. Jedność załogi skupionej wokół organizacji partyjnej, jej ambicja i zapał do walki o plan, stanowią źródło wielkiego ruchu zobowiązań, którym robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie ZPB im. Stalina przyśpieszają budowę socjalizmu w naszym kraju.

Przed organizacją partyjną naszych zakładów stoją nowe, poważne zadania. Pogłębiać i rozszerzać dotychczas podjęte zobowiązania, przyciągnąć do udziału we współzawodnictwie wszystkich członków załogi, systematycznie kontrolować realizację podjętych zobowiązań i zabezpieczać warunki umożliwiające pełne ich wykonanie.

Umacniając kierownictwo organizacjami masowymi, zacieśniając współpracę z dyrekcją zakładów umacniać i rozszerzać będziemy nasze osiągnięcia.

MARIAN SIKORA
I sekretarz KD PZPR Fabryczna

Personel majsterski czuwa

Białe nici przędzy równiutko owijają wysokie szpuleczki. Prządka Maria Bargiel uważnie śledzi obroty wrzecion. Jako jedna z pierwszych w Zakładzie „A" ZPB im. Stalina przeszła na obsługę 1.250 wrzecion, tj. pięciu stron.

Młoda pionierka ruchu wielowarsztatowego osiąga przeciętnie od 110 do 112 proc. wykonania planu. Przystąpiła ona też jako jedna z pierwszych do współzawodnictwa pracy opartego na nowych formach.

— Postanawiam produkować codziennie ponad plan 2 kg przędzy — oświadczyła. Pod zobowiązaniem tym złożyła następnie swój podpis.

* * *

Maria Bargiel z niepokojem patrzyła na kilkanaście nieczynnych wrzecion na jednej z maszyn.

— Nie wykonam dziś swego zobowiązania — pomyślała.

Po chwili przy maszynie zjawia się majster Lewicki.

— Co się stało — zapytał.

— Patrzcie, zrywy, wrzeciona stoją.

Lewicki obejrzał dokładnie całą maszynę i znalazł przyczynę, która powodowała te wszystkie braki. Bezzwłocznie zajął się naprawą prowadników niedoprzędu i właściwym ustawieniem koła.

— Wszystko w porządku — oświadczył po pewnym czasie.

Majster Lewicki stara się pracować coraz lepiej, troszczy się o to, aby wszystkie maszyny w jego zespole były w ciągłym ruchu.

Lewicki wraz z innymi majstrami, wraz z całym personelem technicznym przędzalni czuwa nad zabezpieczeniem pełnej realizacji podjętych zobowiązań.

* * *

Majster tkalni żakardowej, Eugeniusz Wójcicki, zatrzymał się właśnie przy krośnie tkacza Józefa Gąsiorkiewicza.

— Czółenko źle chodzi!

Wójcicki spojrzał, zatrzymał krosno i sięgnął do kieszeni fartucha, skąd wydobył potrzebne narzędzia. Reperacja uszkodzenia trwała zaledwie trzy minuty.

Gąsiorkiewicz zadowolonym wzrokiem odprowadził majstra, który zniknął wśród rzędów krosien.

Wójcicki jest jednym z najlepszych majstrów w tkalni

Majster Eugeniusz Wójcicki

żakardowej. Wiele lat pracuje już w tym oddziale. Z miesiąca na miesiąc zawsze wykonuje swoje plany z nadwyżką. Tkacze widzą w nim serdecznego opiekuna i przyjaciela. Troszczy się on w pierwszym rzędzie o to, aby wszystkie krosna były zawsze na „chodzie", aby zespół produkował coraz więcej tkanin i coraz lepszych.

Za przykładem tkaczy i prządek do szlachetnej rywalizacji we współzawodnictwie pracy, opartym na nowych formach, włączył się personel majsterski i aparat techniczny Zakładu „A" ZPB im. Stalina.

W bitwie o pełne i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych prządkom i tkaczom spieszą z szybką pomocą majstrowie i salowi, technicy i inżynierowie.

W przędzalniach i tkalniach wre wytężona walka o każdy dodatkowy kilogram przędzy i metr tkaniny.

Scheibler przewróciłby się w grobie

Szybko rosła fortuna Karola Scheiblera. W świecie kapitalistycznym powodzenie należy do najcyniczniejszych, do najbardziej brutalnych i bezwzględnych, a do takich należał właśnie Scheibler.

* * *

W mroźny ranek wąskie uliczki zapełniają się wynędzniałymi i obdartymi — mężczyznami, kobietami, dziećmi. Stąpają boso po ulicznym bruku z polnego kamienia. Buty to luksus. Kroczą z obawą w sercu o dzień jutrzejszy. Wisi nad nimi jak groźna nawałnica widmo bezrobocia...

Na nic się zdadzą kwalifikacje zawodowe. Maszyna pracuje sama. Trzeba tylko wiązać nici, zmieniać szpule, pilnować. Praca zredukowała się do określonej ilości mechanicznych ruchów. Mężczyzna ustępuje miejsca gorzej płatnym — kobietom i dzieciom. Precz z maszynami! W roku 1861, 21 kwietnia, dziedziniec fabryki pana Karola Scheiblera zaroił się tłumem. Wywalono bramę, powybijano szyby. Precz z maszynami! Tłum zaczął demolować mechaniczne warsztaty...

* * *

„Widmo komunizmu krąży po Europie". Koncentracja przemysłu wzmaga opór robotników, skupia ich i mobilizuje do walki. Klasa proletariuszy staje się coraz bardziej świadoma.

Rok 1892. Nieustannie rośnie fortuna Karola Scheiblera. Coraz więcej fabryk, coraz więcej terenów skupia się w ręku magnata łódzkiego przemysłu. W tyglach kapitalistycznego alchemika pot, krew i łzy przetapiają się w złoto. Dzień pracy trwa od 6 rano do 8 wieczór. Majstrowie nadużywają swej władzy wobec robotnic. Depcze się godność człowieka. Czy maszyna jest temu winna? Nie. Przyczyny tkwią głębiej. Przyczyny zła tkwią w systemie kapitalistycznym.

Strajki! Rośnie fala gniewu i nienawiści.

* * *

Wezbrane fale już nie wejdą w stare koryto. Klasa robotnicza toczy coraz bardziej zaciętą, coraz bardziej świadomą walkę. Pęcznieją złotem safesy Scheiblera, ale gardło ściska mu coraz silniej strach. Spływa krew ulicami Łodzi w roku 1905.

Jak słońce wschodzące zza horyzontu jaśnieje nadzieją Rewolucja Październikowa. Budzi z nieporównaną siłą tęsknotę nowego życia. Ustokrotnia siły, krzepi wytrwałość w walce. Chwieje się panowanie kapitalistów. Klasa robotnicza coraz bardziej skupiona wokół swej partii twardym krokiem zmierza do celu. Precz z władzą kapitału! Niech żyje Rewolucja Socjalistyczna! Powszechne strajki 1928 i 1933 roku rzucają blady strach na fabrykantów i ich rządy. Wzmaga się ucisk i faszystowski terror. Ale nadzieja nie gaśnie.

Aż przyszła wolność! Wywalczył ją dla nas żołnierz bohaterskiej Armii Stalina.

* * *

Nie ma Scheiblera. Jego zakładom wolni robotnicy nadali imię Tego, któremu zawdzięczają swe wyzwolenie, zrealizowanie marzeń swych ojców i dziadów.

Robotnicy nie pracują już dla fabrykanta, pracują dla siebie, dla zbudowania lepszego, kulturalniejszego, dostatniejszego życia.

Podejmowane dzisiaj zobowiązania to dalszy ciąg walki ich dziadów i ojców o lepsze jutro.

I zapewne w grobie przewróciłby się Karol Scheibler, gdyby mógł zobaczyć jak robotnicy — gospodarze fabryki — podejmują zobowiązania podniesienia i usprawnienia produkcji.

Inną toczy bowiem obecnie walkę klasa robotnicza. Trzeba umacniać władzę ludową, trzeba zapewnić pokój ukochanej Ojczyźnie, trzeba zbudować socjalizm.

Dojrzała wielka sprawa

WSZYSTKO mówiło o tym, że nadejdzie ten piękny, wspaniały dzień. I praca ludzi, praca wydajna jak nigdy dotąd, wyniki wypisywane na kartach produkcyjnych. I twarze, oczy ludzkie, skupione, uważne, lecz wypełnione tą radością, jaką daje zapał, poryw uczuć i myśli.

W lutym Natalia Białek, tkaczka z oddziału A ZPB im. Stalina wykonała swoją bazę nieco więcej niż w stu procentach. W marcu liczby na jej karcie poczęły wzrastać... 117... 118...

Pracowała lepiej niż dawniej. Lecz czuła, że to nie koniec, że można i trzeba jeszcze lepiej.

— To był, jakby głód — zwierza się Natalia Białek. — Człowiek poczuł się nagle głodny tych dodatkowych wątków, tych dodatkowych metrów.

* * *

Głód metrów — to jednak niepełne określenie uczuć, które ogarniały robotników. Nie chodziło tu przecież tylko o dodatkowe metry tkanin czy kilogramy przędzy. Poza owym głodem metrów kryło się pragnienie, aby dać dowód, że nie zapomnieli, że pamiętają, że boli ich tak samo, jak w dzień Jego śmierci. Przecież mówili o Nim ciągle. W domu, w zakładzie, w salach produkcyjnych, na zebraniach, w rozmowach wzajemnych. Nawet przypadkowe spojrzenie na czerwoną tablicę przed wejściem do fabryki: „Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Józefa Stalina", przypominało to drogie imię, kazało z większą uwagą stawać do pracy przy warsztacie.

Zakłady oddychały jakby zupełnie innym powietrzem. W referatach współzawodnictwa wciągano na listy ciągle nowe zobowiązania, notowano ciągle wyższe cyfry produkcji poszczególnych tkaczy i prządek.

* * *

DO SEKRETARZA oddziałowej organizacji partyjnej w oddziale C zgłosiła się młoda tkaczka Helena Chmielarska:

— Chcę być w partii. Chcę być z wami — mówiła do sekretarza, tow. Stolenberga. — Partia przecież robi to, czego uczył Józef Stalin.

Zwykle jest rozmowna, nawet gadatliwa. Lecz na zebraniu oddziałowej organizacji wzruszenie dławiło jej gardło. Życiorys ma prosty, czysty. Urodziła się we Francji, gdzie pracowali jej rodzice, bo w Polsce sanacyjnej nie było dla nich roboty. Ma 20 lat, od 4 lat jest tkaczką.

— Ile wyrabiacie procent normy? W naszej partii mogą być tylko najlepsi.

— Zawsze ponad sto procent. Lecz od tej chwili będę pracować jeszcze lepiej... jeszcze lepiej... — odpowiada z powagą Helena Chmielarska.

Już następnego dnia o przyjęcie do partii przychodzi prosić tkaczka tej samej zmiany, Stanisława Kwiatek...

* * *

W SEKRETARIACIE zarządu zakładowego ZMP oddziału B siedzi młody przędzalnik, ZMP-owiec Dionizy Kubiak. Z przekonaniem uzasadnia swoją myśl:

— No tak, zorganizowanie brygady na selfaktorach, to może rzeczywiście nowa myśl. Ale w takiej brygadzie będzie się lepiej pracowało. Ja jestem przędzalnikiem, Kokietek jest przykręcaczką, a natykaczami — Fijałkowski, Jędrasiak, Wilk i Mrowicka, Szóstka nas.

I dziewiętnastoletni Dionizy Kubiak z radosną twarzą opuszcza sekretariat ZMP. Brygada stała się faktem. Będzie nosić imię Janka Krasickiego.

— Eh, zaczniemy współzawodniczyć z brygadą im. Hanki Sawickiej — powstaje mu w głowie nowy plan.

* * *

SPRAWA wielkich, porywających zobowiązań dojrzewała z każdym obrotem wrzecion, które przynosiły wciąż nowe kilogramy przędzy, z każdym ruchem czółenka, które dawało nowe wątki, nowe metry tkaniny. Ludzie badali osiągnięte dotychczas wyniki, liczyli coś, jakby wprost w siebie zaglądali badając własne możliwości.

Natalia Białek pytająco patrzyła na majstra swej partii, Pietrzyka. Z aprobatą pokiwała głową.

— Więc chcecie dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina zmniejszyć ilość błędów o 10 i dawać dziennie więcej o 200 wątków na 1 krosno. Ile to będzie na 25 krosnach? 5.000 wątków dziennie.

— Tak. Równo pięć tysięcy — odrzekła. I nagle olśniła ją własna odpowiedź. Czyż jeszcze przed kilkoma laty nie mieszkała wraz z rodziną na 2 ha ziemi w Sandomierskiem? Dwa hektary, a tyle ich było. I przyjechała tu, do Łodzi, nauczyła się zawodu, została przodownicą, dostała od zakładu pokój z kuchnią. Tak śmiało, stanowczo mówi „Pięć tysięcy". A jeszcze przed kilkoma laty...

* * *

I NADSZEDŁ piękny, wspaniały dzień. Dojrzała wielka, porywająca sprawa. W oddziale A, B, C, D na przybrane czerwienią trybuny wchodzili przodownicy pracy, majstrowie, brygadziści, robotnicy, którzy w ostatnich dniach wstąpili do partii, młodzi ZMP-owcy. Mówili, że czują się na siłach, że przemyśleli, że obliczyli dokładnie i wiedzą z całą pewnością, że mogą i będą lepiej pracować.

— Pionierska brygada im. H. Sawickiej da codziennie 4 kg przędzy ponad plan — mówiła Krystyna Świderska.

— Pionierska brygada im. Krasickiego da codziennie 1 kg przędzy ponad plan — mówił Dionizy Kubiak.

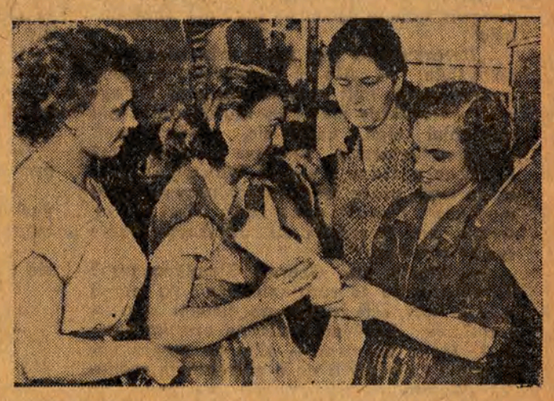

— Będziemy dawać przędzy nie tylko więcej, ale i lepszą — mówią: M. Bartolik, K. Świderska, J. Kowalczyk i K. Włóka z 13-osobowej brygady pionierskiej, która zobowiązała się dawać codziennie o 4 kg przędzy dodatkowo.

Fot. — M. Sz.

Wykonujemy plan w 104,5 proc. Postanawiamy przysporzyć dodatkowo 1505 kg przędzy — zobowiązał się majster Albin Frankowski.

Zobowiązania składali nie tylko najlepsi. Od 15 do 35 kg przędzy więcej dadzą robotnice nie wykonujące swych baz: Mazarenko, Lubowska. Podciągną się, postarają się dogonić te lepsze. Bo wszyscy postanowili pracować lepiej.

Bo sprawa Józefa Stalina — pokój, socjalizm, szczęśliwe życie — jest sprawą wszystkich.

ZBIGNIEW NOWICKI

SPORT • SPORT • SPORT

Słynny sierp Tyczyńskiego zawiódł

Po niesłychanie emocjonującej walce warszawianina wyeliminował Mocek

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

Mistrzostwa przebiegały w najlepszej atmosferze aż do środowego przedpołudnia, ale na tym się skończyło. Spokój i dobry nastrój zburzył werdykt sędziowski w walce Piórkowski — Wojtkowiak. Dwu arbitrów przyznało zwycięstwo Piórkowskiemu i obaj popełnili niedorzeczny błąd. Tylko Bourek ocenił walkę zgodnie z jej przebiegiem, wyliczając wygraną Wojtkowiaka. W istocie poznaniak wygrał ten pojedynek w sposób tak oczywisty, że trzeba tylko zawiłych filozofii, których specjalistą jest sędzia Łukaszewski, lub też kompletnego dyletanctwa, by dać zwyciężyć Piórkowskiemu. Warszawianin wygrał jednym punktem drugą rundę w której Wojtkowiak w obawie o zainkasowanie niszczącego ciosu, zrzadka tylko wychodził z defensywy. Ale w pozostałych

starciach przewaga należała do Wojtkowiaka. Nie jest specjalną sztuką znaleźć lukę w gardzie Piórkowskiego. Wojtkowiak korzystał więc z nich ile tylko można. W trzecim starciu sytuacja była dla Piórkowskiego tak rozpaczliwa, że zmienić ją mógł tylko nokautujący cios. Takiego ciosu nie wyprowadził, a utalentowany poznański technik bezlitośnie obnażał niedostatek wyszkolenia swego rywala. Wszyscy zanotowaliśmy zwycięstwo Wojtkowiaka w przekonaniu, iż tylko taki może być wynik. Stało się inaczej. W hali wybuchł prawdziwy orkan protestów. Kierownictwo poznańskie złożyło do komisji odwoławczej protest i jak się wydaje nam, ma on wszystkie szanse powodzenia. Drogosz był bliski zwycięstwa przez nokaut. Sędzia przerwał jednak jego walkę z Tomasiewiczem (Olsztyn) w momencie, gdy olsztynianin gonił resztkami sił.

Niedźwiedzki w stylu godnym olimpijczyka rozniósł Adamusa (Wrocław) i w III rundzie przerwano tę nierówną walkę. Ciężką przeprawę miał inny faworyt turnieju — Kudlacik. Kosicki z Koszalina stawiał niezwykle zacięty opór i dopiero w III rundzie Kudlacik uzyskał wystarczająco wyraźną przewagę, by zapewnić sobie zwycięstwo punktowe.

Podobnie Musiał z najwyższym trudem wygrał z Lichotą (Kielce), a my przekonaliśmy się, że Kielce mają wspaniały materiał.

Zakończyli swoją karierę białostoczanie. Cała ich piątka została już wyeliminowana. Jest to cenna dla łodzian wiadomość, bowiem w ten sposób ani Łodzi, ani drużynie wojewódzkiej nie grozi już zajęcie w ostatecznej klasyfikacji ostatniego miejsca.

Na co jeszcze możemy liczyć? W piątkowych walkach ćwierćfinałowych Brzózka spotka się z Kukierem, Szaliński z Soczewińskim, Jaskóla z Drewiczem (Szczecin). Byłoby zuchwalstwem liczyć na sukcesy Brzózki, ale któż zgodzi się wyrzec takiej nadziei. Wydaje się, że także Szaliński nie jest bez szans. Bądź co bądź Soczewiński musi „dusić" wagę, co pociąga za sobą stratę sił fizycznych. Być może, więc przynajmniej jeden łódzki reprezentant utoruje sobie drogę do półfinałów, a byłby to rzeczywiście spory sukces, jeżeli się zważy, że w ubiegłym roku nikt tak wysoko nie awansował.

Niesposób liczyć na więcej. Boks łódzki zdegradowany do najniższej grupy, daleko pozostaje za Zieloną Górą i Rzeszowem, największymi rewelacjami mistrzostw.

Drugi punkt dla województwa łódzkiego zdobył w środę wieczorem Wojtasiński. Pokonał on wysoko na punkty Obiegałę (Rzeszów), a w dwóch pierwszych starciach zademonstrował bardzo dobry boks. W trzecim, nierozsądnie wdał się w wymianę ciosów i choć i w tej dziedzinie był lepszy, zainkasował tyle jednak ciosów, że skończył walkę bardzo wyczerpany.

Najmłodsza latorośl bokserskiej rodziny — Stankowski, reprezentant Łodzi przegrał z Frydrychem. Dopiero w III rundzie przekonał się, jak wielki popełnił błąd, że nie stosował lewych sierpów w poprzednich starciach. Końcowa runda należała do łodzianina, a Frydrych zakończył walkę słaniając się na nogach. Konarzewski w pewnej mierze zrehabilitował się w oczach widowni za swój pierwszy występ, chociaż nie można powiedzieć, aby w imponującym stylu pokonał Futiakowicza. Ciężko był to wypracowany sukces, ale całkowicie zasłużony. W hali był jeden widz, który głęboko przeżywał tę walkę i obserwował ją z najwyższym wzruszeniem. Był nim Tomasz Konarzewski. Gdy ogłoszono zwycięstwo syna omal się nie rozpłakał.

Wszystkie te wrażenia bledną jednak wobec niesłychanych emocji, jakie przeżywaliśmy podczas pojedynku Mocek — Tyczyński. Walczący z odwrotnej pozycji poznaniak, natychmiast po gongu rozpoczął zaciekłą ofensywę. Tyczyński znalazł się w najwyższym niebezpieczeństwie. Wyczekiwał on okazji do wyprowadzenia prawego sierpa, którym rozkładał większość przeciwników. W Poznaniu słynny sierp warszawianina zawiódł. Mocek ani drgnął po pierwszym uderzeniu, ani też po następnym. Szalona wymiana ciosów, trwająca III rundy, znalazła nieoczekiwany epilog. Tuż przed końcem walki niedostrzegalna kontra powaliła Tyczyńskiego na deski. Od tej pory był on już bezbronnym celem dla poznaniaka.

Poznań przeżywał swój wielki dzień, gdy ogłoszono werdykt sędziowski. Mocek został pasowany na głównego pretendenta do mistrzowskiego tytułu.

W środę w południe czołowi bokserzy złożyli wizytę załodze Poznańskiej Wytwórni Kortów, a w czwartek, w dniu wolnym od walk, będą podejmowani przez przodujących kolejarzy poznańskiej DOKP. W piątek przed południem rozpoczną się ćwierćfinały, do których stanie 80 zawodników.

ZACHAR.

W piątek rozpoczyna się w Łodzi 3-dniowy bój ciężarowców o mistrzostwo Polski

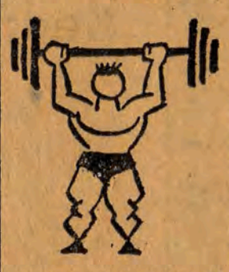

Podnoszenie ciężarów jest sportem, który potrafi emocjonować publiczność nie mniej od boksu czy zapasów. Trzeba tylko ten sport poznać, zbliżyć go do siebie. Wielka okazja do tego będą dla Łodzi 3-dniowe mistrzostwa Polski, które rozpoczynają się już w piątek w hali sportowej Włókniarza. W mistrzostwach weźmie udział około 90 najsilniejszych ludzi w Polsce z naszymi rekordzistami na czele. A więc ujrzymy na nich prawdopodobnie Pośpiecha, który w wadze koguciej posiada w podrzucie rekord Polski wynoszący 100 kg, łodzianina Bochenka (GWKS) posiadającego rekordy Polski w wadze średniej w rwaniu (102,5 kg) oraz w podrzucie (130 kg), Beka posiadającego w tej samej wadze rekordy Polski w wyciskaniu (102,4 kg) i w trójboju olimpijskim (330 kg). Na starcie mistrzostw nie zabrakłie prawdopodobnie również Białasa, rekordzisty Polski w wadze półciężkiej, który w podrzucie osiągnął już wynik 137,5 kg, a w trójboju 337,5 kg. W wadze lekkociężkiej utrzymy między innymi Roguskiego, rekordziste Polski w podrzucie (135 kg) i w trójboju (332,5 kg) oraz wreszcie Hajdę, który w wadze ciężkiej w wyciskaniu legitymuje się wynikiem 115,1 kg i Giduskiego posiadającego rekord Polski w trójboju 325 kg.

Mistrzostwa rozpoczynają się, jak już wspomniałismy w piątek o godz. 17. W dniu tym o tytuł mistrzów Polski ubiegać się będą zawodnicy startujący w wagach koguciej i piórkowej. W sobotę (początek zawodów również o godz. 17) o laury mistrzów Polski ubiegać się będą zawodnicy w wagach lekkiej i średniej. I wreszcie w niedzielę (początek o godz. 14.30) mistrzostwa rozegrane zostaną w wagach półciężkiej, lekkociężkiej i ciężkiej.

Bokserzy ZSRR też walczą o mistrzostwo

MOSKWA

W Iwanowie rozegrano pierwszą część bokserskich mistrzostw ZSRR. W pierwszej części mistrzostw odbyły się walki w pięciu wagach.

W wadze muszej tytuł mistrzowski zdobył wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego Bułakow zwyciężając w wadze finałowej Bielycha (Białoruś), w wadze piórkowej w finale spotkali się Sokołow i młody Smirnow. Zwyciężył bardziej rutynowany Sokołow. Mistrzem ZSRR w wadze lekkopośredniej został Miednow, a w wadze lekkosredniej Tiszin. W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył Jegorow zwyciężając w finale wielokrotnego mistrza ZSRR Pierowa.

Wszyscy zdobywcy tytułów mistrzowskich są reprezentantami Moskwy. Druga część mistrzostw rozegrana zostanie w Moskwie.

Motocykliści Łodzi przed nową imprezą

W szóstą rocznicę śmierci generała Karola Świerczewskiego sekcja motorowa Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje motocyklowy „Raid Uniwersalny". Raid odbędzie się dnia 29 marca br. Trasa raidu wynosić będzie około 165 km, w tym 32 km terenu.

Trasa przebiegać będzie: Łódź — Pabianice — Łask — Wadlew — Dłutów — Górki Duże — Szczukwin — Gołygów — Tuszyn Las — Stryków — Sierzenia — Brzeziny i z powrotem do Łodzi. Całość jazdy okrężnej przebiegać będzie drogami I, II i III klasy oraz w terenie. Udział w raidzie mogą wziąć wszyscy zawodnicy, którzy są członkami sekcji motorowej, posiadający licencję sportową, lub ci, którzy się o nią ubiegają.

Raid rozegrany zostanie na motorach w kategorii do 125 cm3 dla których przewidziana szybkość wynosi 40 km na godzinę w kategorii 250 cm3 — szybkość 50 km na godzinę, w kategorii 350 cm3 — 55 km oraz motocykle z koszami, dla których przewidziana szybkość wynosi 50 km na godzinę.

Zgłoszenie zawodników przyjmuje sekcja motorowa LPŻ w Łodzi, ul. Obrońców Stalingradu 30 do dnia 28. 3. 53 r. do godz. 19.

Specjalnie ciekawie zapowiada się w raidzie udział kobiet, które w I Raidzie Kobiecym w bardzo trudnych warunkach terenowych uzyskały wyniki nie gorsze od mężczyzn.

Wojewódzka klasa A

W mistrzostwach piłkarskich klasy A województwa łódzkiego padły w ostatnią niedzielę następujące wyniki:

Włókniarz (Zgierz) — Kolejarz (Kutno) — 4:0 (1:0).

Unia (Zgierz) — Włókniarz (Zgierz) — 1:4 (0:1).

Włókniarz (Zd. Wola) — Kolejarz (Piotrków) — 3:0 (1:0).

Kolejarz (Koluszki) — KS (Łowicz) — 3:2 (2:2).

Stal (Zychlin) — Stal Kutno — 1:0 (0:0).

Ogniwo (Pabianice) — Włókniarz (Bełchatów) — 4:0 (1:0).

Gwardia (Wieluń) — LPS (Wieruszów) — 1:0 (0:0).

Kolejarz (Skierniewice) — Włókniarz (Tomaszów) — 3:3 (1:2).

Stal (Radomsko) — Unia (Radomsko) — 0:4 (0:3).

Usprawnić zaopatrzenie dzielnic robotniczych w ryby

Gospodynie domowe pragną sporządzać urozmaicone posiłki i przygotowywać nie tylko potrawy z mięsa, lecz i z ryb. Okazuje się jednak, że w mięso można łatwo się zaopatrzyć, gorzej natomiast jest z rybami. Wprawdzie wszystkie sklepy rybne i spożywcze są zaopatrzone w dorsze, brak natomiast innych gatunków ryb. I tak np. w sklepie rybnym MHM nr 199 przy ul. Armii Czerwonej nie można dostać fląder, piklingów, sandaczy, szczupaków, linów itp., brak jest tzw. drobnicy. W sklepach MHM nr 73 przy ul. Nowotki jest tzw. drobnica i średnica, są flądry, piklingi, leszcze, itp., nie ma natomiast śledzi opiekanych i konserw. Do dobrze zaopatrzonych w ryby morskie, słodkowodne i konserwy należy sklep rybny PSS nr 92 przy ul. Więckowskiego 2.

O ile sklepy rybne położone w śródmieściu dysponują wyborem ryb, to sklepy położone na peryferiach miasta zaopatrywane są jedynie w dorsze. Należy zaznaczyć, że w dzielnicach robotniczych daje się we znaki niedostateczna ilość sklepów rybnych, a sklepy spożywcze niechętnie prowadzą sprzedaż ryb, gdyż nie posiadają lodówek, w których należy je przechowywać.

Dyrekcje MHM i PSS winny dołożyć starań, aby wszystkie sklepy rybne były zaopatrzone w różne gatunki ryb i konserw, a w szczególności tanie i pokupne ryby słodkowodne, tzw. drobnicę i średnicę. Trzeba również zająć się przystosowaniem sklepów spożywczych, położonych na peryferiach miasta do sprzedaży ryb.

Szkoła przodująca w zbiórce złomu

Nie wszystkie szkoły łódzkie poszczycić się mogą takimi sukcesami w zbiórce złomu, jakie osiąga młodzież Technikum Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2, przy ul. Kilińskiego 130. Uczniowie tej szkoły odpowiadając na apel Technikum Handlu Zagranicznego zebrali w dniach od 25 lutego do 19 marca 7.571 kg złomu stali i żeliwa. Tym samym Technikum Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 wysunęło się obecnie na czoło wszystkich szkół uczestniczących w zbiórce złomu.

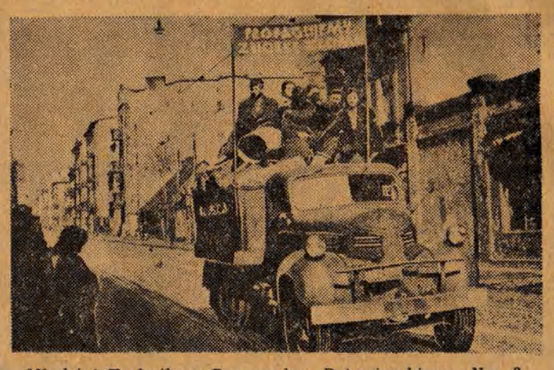

Młodzież Technikum Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 manifestacyjnie odstawia złom do punktu skupu. Fot. — A. J.

Młodzież Technikum postanowiła dołożyć wszelkich starań, aby osiąganiem coraz to lepszych wyników w tej akcji utrzymać się na przodującej pozycji.

Rada Czytelnictwa i Książki powstaje w Łodzi

Dziś o godz. 13 w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 104, odbędzie się zebranie konstytucyjne Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki dla miasta Łodzi. Konstytuująca się dzisiaj Rada będzie terenowym organem Centralnej Rady Czytelnictwa i Książki przy Prezesie Rady Ministrów. Zadaniem jej będzie czuwanie nad upowszechnianiem książki i szerzeniem planowego czytelnictwa. Na dzisiejszym posiedzeniu zadania Rady oraz sprawy przygotowań do zbliżających się Dni Oświaty Książki i Prasy omówi wiceprezes Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarskiego, sekretarz generalny Rady Czytelnictwa i Książki przy Prezesie Rady Ministrów, tow. dr J. Zaremba.

Uwaga, korespondenci „Głosu Robotniczego"

Plan dzisiejszych zajęć w Klubie Korespondentów przewiduje:

godz. 16 — zajęcia świetlicowe,

godz. 17 — pogadanka instrukcyjna,

godz. 19 — wycieczka do drukarni.

Jutrzejszy pokaz filmowy zostaje odwołany.

Sesje dzielnicowych rad narodowych

Dziś, o godz. 17, w sali Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się III sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Śródmieście.

* * *

Dziś, 26 bm., o godz. 17.30, w świetlicy fabrycznej przy ul. Deszczowej 26, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe.

* * *

W sobotę, 28 bm., o godz. 17, w świetlicy Łódzkich Zakładów Obuwia Gumowego przy ul. Limanowskiego 156, odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ.

MHD otwiera 7 kwiaciarni

MHD otworzy w różnych dzielnicach miasta siedem sklepów z kwiatami. M. in. wkrótce będą otwarte kwiaciarnie przy ul. Limanowskiego 56 i Zgierskiej 40.

Usłyszymy w Filharmonii

W bieżącym miesiącu zmarł Sergiusz Prokofiew — czołowy kompozytor radziecki, jeden z najwybitniejszych twórców muzycznych współczesnego świata. Suitą dziecięcą „Zimowe ognisko" Prokofiewa, wyróżnioną Nagrodą Stalinowską za rok 1952, rozpocznie się bogaty program piątkowego i sobotniego koncertu symfonicznego Filharmonii. „Zimowe ognisko" jest interesującym dziełem muzyczno-recytatorskim; w wystawieniu jego udział wezmą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka, chór chłopięcy Podstawowej Szkoły Muzycznej oraz recytatorzy — studenci Państw. Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Od dłuższego czasu daje się odczuć w naszym mieście brak koncertów muzyki kameralnej. Z tego względu zapowiedź występu jednego z najlepszych polskich zespołów kameralnych, „Kwartetu Krakowskiego", wywołała szczególnie duże zainteresowanie wśród łódzkich miłośników muzyki.

„Kwartet Krakowski" w składzie: Stanisław Tauros — I skrzypce, Zbigniew Szlezer — II skrzypce, Tadeusz Gonet — altówka i Zofia Adamska — wiolonczela, wystąpi na najbliższym koncercie filharmonicznym. Zespół wykona dwa znakomite dzieła współczesnej muzyki kameralnej: Kwartet smyczkowy C-dur op. 37 Karola Szymanowskiego i Kwartet smyczkowy F-dur Maurycego Ravela. Kwartet Szymanowskiego jest dziełem młodzieńczym o wyjątkowo łagodnym i harmonijnym brzmieniu całości; Kwartet Ravela, należący do epoki impresjonizmu muzycznego, zaliczany jest do najwspanialszych osiągnięć twórczości kameralnej bieżącego stulecia.

Na zakończenie koncertu filharmonicznego orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Wilczaka odegra poemat symfoniczny „Smutna opowieść" Mieczysława Karłowicza.

KAM.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GORNA - LEWA: dziś, 26 bm., o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4/6, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

WIECZÓR W KLUBIE MPIK

Dziś, 26 bm., o godz. 19, w Klubie MPiK odbędzie się wieczór poświęcony sztuce Rogera Vaillanda — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Prelekcję wygłosi Stanisław Borucz.

ODCZYTY

Dziś, 26 bm., o godz. 18.15, w auli Uniwersytetu Łódzkiego, odbędzie się odczyt prof. dr S. Zajączkowskiego pt. „Problem powstania państwa polskiego".

* * *

Dziś, 26 bm., o godz. 18.30, w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, odbędzie się odczyt inż. W. Łubieńskiego pt. „Roboty ziemne — technika wykonania".

* * *

Jutro, 27 bm., o godz. 20 w świetlicy Sądu Wojewódzkiego, Pl. Dąbrowskiego 5, odbędzie się odczyt pt. „Niektóre z aktualnych zagadnień socjalistycznego prawa cywilnego".

WYCIECZKA „ORBISU" DO POZNANIA

W niedzielę, 29 bm. „Orbis" organizuje wycieczkę do Poznania. W programie wycieczki — zwiedzenie miasta, pałmiarni oraz obecność na przedstawieniu w Operze. Wyjazd w niedzielę rano, powrót około północy.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś dyżuruje od godz. 8 do 20 Szpital im. dr Madurowicza przy ul. Krzemienieckiej 5 i od godz. 20 do 8 Szpital im. Curie-Skłodowskiej przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 14.30 — „Intryga i miłość", — godz. 19 — „Ludzie z naszej ulicy".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Henryk VI na łowach".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".

TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Kraina uśmiechu".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Jaś Szpak".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" — godz. 17 — „Skarb na pustkowiu".

BAŁTYK — „Mitria Kokor" — godz. 15, 17.30, 20.

GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych. „Młodzi konstruktorzy", „Dzieci ze Stalingradu", „Świat młodych 10-52", P.K.F. 11-53 — godz. 18, 19 dozw. od lat 7. „Diabelska Grań" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Król Lavra", „Lew i zając", „Odważny zając" — godz. 16, 17.

MŁODA GWARDIA — „Rozśpiewana dolina" — godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Niezapomniany rok 1919" — godz. 18, 20.

PIONIER — „Bajka o śpiącej królewnie" — program skład. — godz. 17, 19.

POLONIA — „Noc niespodzianek" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj żołnierze" — godz. 18, 20.

1 MAJA — „Kurhan Małachowski" — godz. 17, 19.

REKORD — „Wesoła trójka" — godz. 18, 20.

ROMA — „Gęsi Baby Jagi" — program składany — godz. 16, 18, 20.

SOJUSZ — „Pieśń Tajgi" — godz. 18.30.

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

ŚWIT — „Zaklęta narzeczona" dod. „Człowiek, którego kochamy" — godz. 18, 20.

TATRY — „O 6-tej wieczorem po wojnie" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA — „Kurtyna w górę" — godz. 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — „Noc niespodzianek" — godz. 16, 18, 20.

WOLNOŚĆ — „Orzeł Kaukazu" II ser. — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA — „W pogoni za sławą" — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dw. Kaliski) — „Jubileusz" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

RADIO

Program na czwartek 26 marca 1953 roku.
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Pieśni masowe. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.40 Muzyka. 14.10 Dla klas I — Słuchowisko „O tym, jak Boguś zamieszkał w domku na kurzej nóżce". 14.30 Dla klas V — „Jedziemy do Smolic" reportaż. 14.50 „Swojskie melodie". 15.10 „Sztorm" — fragment powieści. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 „Pitagoras z ulicy Gdańskiej" — audycja dla młodzieży w opr. E. Sasa. 16.35 „Opery Webera i Lortzinga" — audycja słowno-muzyczna. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Trybuna Radiosłuchacza. 18.15 Reportaż pt. „Wyławiacze ciepła". 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 Muzyka. 18.50 Koncert chóru rozgłośni wrocławskiej. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.32 „Serce generała" — pieśń H. Swolkienia. 21.35 Utwory K. Debussy'ego. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 22.20 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze symfonie Mozarta". 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Utwory Ludwika van Beethovena. 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Poszukiwani pracownicy

Inżyniera lub technika do działu gł. mechanika (na zastępcę), **technika mechanika** z kilkuletnią praktyką obznajmionego z wykonawstwem rysunków technicznych i maszynowych na stanowisko kierownika kreślarni zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois w Łodzi ul. Sienkiewicza 82-84.** Reflektuje się na siły fachowe. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 800-K

Kilku księgowych ze znajomością R. P. K. na stanowiska głównych (starszych) **księgowych** w podległych spółdzielniach zatrudni **Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo - Drzewnych na miasto Łódź,** ul. Sienkiewicza 61. Zgłoszenia osobiste w godzinach od 9 do 16 I piętro pokój 7. 849-K

Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarniczego Przemysłu Terenowego w Łodzi, ul. Więckowskiego Nr 35, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca we wtorki, od godz. 15 do 17. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 362-K

Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „AZBEST" w Łodzi, ul. Sucha Nr 8—10, przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 423-K

Wiera Letlińska — PRZEŁOŻYŁA ALICJA TESARZ — 48)

DNI NASZEGO ŻYCIA

— Poza tym — podchwyciła Ania, przejęta sporem — co to znaczy: dajcie mi obrabiarki i robotników? Zdaje się, że sami bierzemy i tworzymy to, co nam jest potrzebne. Dlatego z pewnością stawiamy przed sobą tak wielkie zadania, ponieważ potrzebujemy więcej niż posiadamy. Pieczone gołąbki nie wpadną nam same do gąbki! — uśmiechnęła się: — A co do wykwalifikowanych robotników, to postaram się dostarczyć ich wam możliwie szybko.

— Będę wam bezgranicznie wdzięczny — powiedział Lubimow.

Garszin nastawił płytę.

— Potrzebuję zaledwie pół roku spokoju — ciągnął Lubimow, nachylając się do Ani. — Nie można rozwiązywać tylu problemów na raz. Ciągle zresztą wyłaniają się nowe... Wszyscy umieją żądać — nikt nie umie pomóc!

„Rzeczywiście, jest mu bardzo ciężko — pomyślała. — Ale co to znaczy: wszyscy umieją żądać, nikt nie umie pomóc? Na egzekutywie każdy starał się mu dopomóc, nie zrozumiał tego, nadął się, zdenerwował. Dlaczego wiecznie zadziera z Połozowem? Dlaczego odżegnuje się od Wołowika? Dlaczego moją pracę lekceważąco nazywa: „pomocniczą", zamiast powiedzieć: „To i to jest ważne, nie szczędźcie sił, uzyskajcie pozytywne rezultaty!"

— Wiecie co, Georgij Siemionowiczu? Jakoś dziwnie to rozgraniczacie: po jednej stronie stawiacie siebie, po drugiej zadania i rozkazy. Czyż nie jesteście cząstką całości? Moim zdaniem — albo się czegoś podejmuje i nie myśli się o półrocznym spokoju, albo stoi się na uboczu i obserwuje, co robią inni... To ostatnie jest dość smutne!

Lubimow skrzywił się i odparł pobłażliwie:

— To dobrze, że w ten sposób myślicie. Nie zapominajcie jednak, że zbyt słabo orientujecie się w naszych trudnościach i kłopotach. Piękne słowa... ja również potrafię wypowiadać je w odpowiednich momentach.

Garszin zmienił płytę. Rytmiczna muzyka taneczna zalała pokój. Wziął Anię za rękę.

— Zatańczmy, zanim się wszyscy nie pokłócimy.

Wstała, lecz znowu zwróciła się do Lubimowa:

— Wydaje mi się, że wszystko jest uzależnione od punktu widzenia... Jeżeli się podejdzie do zagadnienia oddziału jako do czegoś stałego, no to, oczywiście, moja praca jest pracą pomocniczą i długoplanową. Jeśli zaś uzmysłowimy sobie błyskawiczny rozwój techniki, konieczność podniesienia oddziału na wyższy szczebel, zmiany...

Lubimow okazał pełną wyrozumiałość:

— Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o gruntownej przebudowie technicznej, kiedy otrzymamy kredyty na rekonstrukcję. Chwilowo — to wszystko funta kłaków nie warte.

— Wszystko? — zawołała. — I szybkościowcy? I setki pomysłów racjonalizatorskich? I stachanowskie metody pracy?

— Nie przypierajcie mnie tak do muru — powiedział Lubimow. — Dlaczego tak silnie akcentujecie słowo „wszystko"?

Garszin siłą zmusił Anię do tańca. Półgłosem robił jej wyrzuty: — Czego wy od niego chcecie? Przecież to taki miły człowiek.

Odparła szeptem:

— Natychmiast muszę stąd wyjść, w przeciwnym razie nagadam licho wie czego!

W pobliżu drzwi wyrwała się z objęć partnera, zastawiając się wyciągniętymi rękoma, przechyliła głowę, zawołała:

— Wybaczcie, najwyższy czas, spóźnię się na pociąg!

I uciekła bez pożegnania.

Garszin dogonił ją na schodach.

— Dokąd śpieszycie? Co to za pociąg?

Zabrała go z sobą twierdząc, że wyjeżdża. Przed Newą wyskoczyła z tramwaju, tłumacząc, że tak czy tak już jest za późno. Wiedział, że kpi i to go trochę złościło: po pewnej ilości alkoholu nie miał najmniejszej ochoty na spacer, do tego zimny wiatr od Newy gwałtownie chłostał go po policzkach. Jej się to podobało: i wiatr i chłód, i ciemna przepastna woda. Cieszyła się, że wreszcie powzięła właściwą decyzję, że wygarnęła Lubimowowi wszystko, co miała na sercu, że uciekła, chociaż to było może nie całkiem na miejscu, że Garszin stoi uległe koło niej, klnąc w duchu jej wybryki i nie mogąc zrozumieć, co ją tu tak zachwyca!

VI.

Mikołaj Pakulin wyszedł z łazienki, nałożył garnitur, wsadził głowę w pętlę krawata, poprawił węzeł, zatrzymał się przed lustrem i uśmiechnął do swego odbicia. Patrząc na niego z boku można by go było posadzić o zarozumiałość... Mikołaj jednak nie widział siebie, był myślami przy Ksanie, wybierającej się na spotkanie delegatów. Zastanawiał się, czy już wie, że pakulinowcy zdobyli Czerwony Sztandar Przechodni Komitetu Rejonowego Komsomołu; czy ją to ucieszyło, czy powie coś dziś na ten temat, o ile, oczywiście, uda mu się ją złapać po spotkaniu?...

Wszystko, co robił, w zadziwiający sposób łączyło się z Ksaną.

Na ostatnim posiedzeniu Komsomołu powiedziała:

— Pakulinowcy znów przedsięwzięli coś nowego. Dlaczego tego nie podchwycono?

Potem dodała:

— Pokaż mi wasze plany, Kolu.

Ponieważ Ksana się tym zainteresowała, nowy pomysł, do którego nie przywiązywał pierwotnie zbyt wielkiej wagi, z miejsca nabrał specjalnego znaczenia. Inicjatorem był Fiedia Slusariew — wymyślił to dla siebie, ciągle miał jakieś nowe pomysły. Oczywiście, nie wpadło mu do głowy, żeby inni mogli to „podchwycić". Po prostu sporządził „własny plan techniczny", w którym wyszczególnił wszystkie zamierzone w tym roku osiągnięcia i powiesił go nad łóżkiem. Mikołaj widział ten plan. Fiedia wymienił w nim zdanie egzaminów na „bardzo dobrze", zapoznanie się z literaturą metodą szybkościową i wiele, wiele innych rzeczy. Mikołaj pragnął, aby pozostali członkowie brygady opracowali sobie również takie plany, zwłaszcza Arkadij Stupin, którego dotychczas nie dało się nakłonić do uczęszczania na kursy. Arkadij godził się na każdą propozycję, o nauce jednak nie chciał słyszeć: nie będę robił notatek i już! W brygadzie podniósł się rumor:

— Czy zdajesz sobie sprawę, że za kilka lat nie będzie można pracować bez znajomości fizyki i chemii? Czy wiesz, co to jest postęp techniczny?

W trakcie tłumaczenia Arkadijowi, do czego prowadzą zdobycze techniki, pokłócili się między sobą, ponieważ każdy inaczej się na to zapatrywał. Mikołaj tak się przejął dyskusją nad zagadnieniem, czy energia atomowa zastąpi energię elektryczną, że zapomniał o swojej roli przewodniczącego zebrania. Nagle jego młodszy brat, Witek, którego jakoś nigdy nie traktował poważnie, wymyślił sobie zobowiązanie: „Codziennie podsumowywać swój rozwój, swój wzrost — ponieważ prawdziwy komsomolec powinien trzymać się surowych zasad".

(D. c. n.)

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. **Telefony:** centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218 11, dział rolny 146 82, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-4-13889